

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 360

RUCH ODNOWY
† SŁOWIAN †

1 V 2015 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1) Wiadomości; 2) W Polsce nie da się żyć; 3) W Obronie Polonii; 4) Jak Polska jest opisywana w amerykańskich podręcznikach; 5) O tzw. liście filadelfijskiej; 6) A jaką przyszłość szykują nam „ukochani” przywódcy; 7) Węgry 1956 - IX; 8) Izrael musi zniknąć - II; 9) Rothschildowie są właścicielami w 80% Izraela; 10) Aborcja: koszerne mord; 11) Narody Zjednoczone: u progu stania się rządem światowym; 12) Monsanto: historia zniewalania ludzkości - II;

Arabia Saudyjska: Jemeński odwet [12 Kwiecień 2015]

Jemeńczycy zbrojnie odpowiedzieli na saudyjską agresję. Według doniesień z Jemenu, członkowie plemienia Thakya przeprowadzili atak na saudyjską bazę wojskową al-Minare - położoną w pobliżu leżącego na granicy obu krajów miasta Sa'ada. W ataku zginęło co najmniej 18 saudyjskich żołnierzy, a nieznaną liczbą została wzięta do niewoli. W ręce Jemeńczyków dostały się też duże ilości broni i amunicji.

Za: <http://xportal.pl/?p=20265>

Komentarz Redakcji:

Saudyjczyków czytaj: walczących w interesie wahabitów. Ród Saudów, to żydzi tzw. wahabici wywodzący się z Turcji.

Iracki wywiad odkrył kilka zaskakujących twierdzeń, pochodzących z prac w języku arabskim, które nie zostały przetłumaczone na jęz. angielski. Raport podsumowuje iż zarówno Abdul Wahhab i jego sponsor ibn Saud, który założył dynastię Saudów, mieli żydowskie pochodzenie.

*Np. D. Mustafa Turan napisał w **The Donmeh Jews** [żydzi donmeh Ussus], że **Muhammad ibn Abdul Wahhab był potomkiem donmeh - żydowskiej rodziny z Turcji. Donmeh byli potomkami wyznawców fałszywego mesjasza, Sabbataja Cwi, który zaszokował żydostwo w 1666 roku przechodząc na islam. Upatrując to jako świętą tajemnicę: wyznawcy Cwiego naśladowali jego konwersję na islam, jednak w skrytości trzymali się swoich kabalistycznych doktryn.***

*Według **To Eliminate the Opiate** [wylimitować narkotyki] rabina Antelmana, **należeli do nich również Rotshildowie, którzy przyłożyli rękę do ufundowania bawarskich iluminatów. Społeczność donmeh w Turcji była skupiona w Salonikach które stały się masonską gawrą. Tutaj powstał ruch młodoturków który przyczynił się do upadku imperium muzułmańskiego Turków Otomańskich. Jest dowód iż sam Ataturk założyciel nowoczesnego państwa tureckiego, był też donmeh:***

<https://ussus.wordpress.com/2013/06/12/zydowskie-pochodzenie-wahabitow/>

St. Fiut

#

Rosja, NATO, Warszawa i rakiety [8 Kwiecień 2015]

Rosyjski „Worcun” „zamknie” niebo nad Warszawą.

Ministerstwo Obrony Rosji przetestowało nową rakietę dla systemu raketowego obrony przeciwlotniczej S-400 [według klasyfikacji NATO - Growler]. Nowa rakietka zwiększyła swój zasięg niszczenia celów prawie dwukrotnie.



Teraz bateria raketowa zdolna jest kontrolować przestrzeń powietrzną [zestrzeliwać jakiegokolwiek samoloty i rakiety średniego i małego zasięgu] na dystansie 400 kilometrów.

Po tym, jak nowe rakiety, razem z kompleksem S-400 zostaną wprowadzone na uzbrojenie, powiedzmy przykładowo, i do obwodu kaliningradzkiego, to Rosja zdoła całkowicie kontrolować przestrzeń powietrzną takich krajów jak Polska, Finlandia, Litwa, Łotwa, Estonia i Ukraina a też częściowo przestrzeń powietrzną Szwecji i Norwegii.

Wojskowy publicysta i komentator, pułkownik rezerwy Wiktor Litowkin, powiedział NSN, że jest to najlepszy w świecie wynik.

Rakiety przeciwlotnicze o takim zasięgu nie istnieją w USA a tym bardziej w krajach zachodnich. Jest to osiągnięcie naszego kompleksu wojskowo-przemysłowego - najpotężniejsze wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych.

Mają one jeszcze jedną cechę odróżniającą je od systemów amerykańskich. Rakieta wystrzeliwana jest pionowo do góry i, już w powietrzu nakierowuje się na cel. Dlatego jedną baterią wyrzutni możemy obronić cały otaczający obszar wokół jakiegokolwiek obiektu albo terytorium.

A Amerykanie w tym celu muszą ustawić stanowiska wyrzutni na obwodzie ze wszystkich stron obiektu - ich rakiety startują tylko pod kątem - wyjaśnił Wiktor Litowkin. Według niego ten kompleks wkrótce pojawi się na Krymie.

„Teraz kompleksy S-400 rozmieszczane są wokół Moskwy, bronią przestrzeni powietrznej wokół stolicy. Poza tym, kompleksy S-400 znajdują się na Półwyspie Kola. I dodatkowo jeszcze jeden powinien pojawić się na Krymie” - Wiktor Litowkin zakończył wywiad z NSN.

Przeciwlotniczy kompleks raketowy S-400 [według rosyjskiej klasyfikacji „Triumf” a według klasyfikacji NATO - SA-21 „Growler”] przyjęty na uzbrojenie w 2007 r. Obecnie w Rosji istnieje 19 dywizjonów tych systemów [152 wyrzutnie].

Za: http://3mv.ru/publ/russkij_vorchun_zakroet_nebo_nad_varshavoj/1-1-0-40995

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/rosja-nato-warszawa-i-rakiety-2015-04>

#

Rosja: S-300 dla Iranu [13 Kwiecień 2015]

Prezydent Władimir Putin zniósł nałożone w 2010 r. przez D.Miedwiediewa obostrzenia zakazujące dostarczenia Iranowi systemów raketowych S-300. Opiewający na sumę 800 mln dolarów kontrakt na dostawę S-300 podpisano w 2007 r., jednak trzy lata później jego realizacja została wstrzymana ze względu na sankcje ONZ. Iran odpowiedział na to złożeniem pozwu o niemal 4 mld dolarów odszkodowania do trybunału arbitrażowego w Genewie. Według komentatorów - możliwe jest dostarczenie Iranowi nowocześniejszych systemów S-400 lub Antej-2500, gdyż S-300 zostały już wycofane z produkcji.



Za: <http://xportal.pl/?p=20279>

#

Raport: USA w 12 lat zabiło 1 300 000 osób [28.III.2015]

W ciągu 12 lat działań bojowych Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie zabito tam 1 milion 300 tysięcy osób. To liczba ofiar tylko z trzech państw - Iraku, Afganistanu i Pakistanu - głosi raport międzynarodowej organizacji Physicians For Social Responsibility która otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 1985 roku.

W Iraku podczas amerykańskiej operacji wojskowej zginęło ok. miliona osób, czyli ok. 5% mieszkańców. 220 tys. osób zabitych zostało w Afganistanie, a 80 tys. w Pakistanie.

Organizacja podkreśla, że w tych cyfrach nie zawiera się liczba zabitych w wyniku wspólnych operacji Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w Jemenie i Syrii. Przy ich uwzględnieniu łączna liczba ofiar mogłaby wynieść nawet powyżej dwóch milionów.

W raporcie podkreśla się ponadto, że ok. 3 milionów mieszkańców Iraku, Afganistanu i Pakistanu zbiegło z kraju po bombardowaniach przeprowadzonych przez Pentagon.

„Otrzymane cyfry są około 10-krotnie wyższe niż te, które podaje oficjalna statystyka i którymi operują główne media oraz eksperci. [...] USA prowadzą skrupulatne rachunki ofiar wśród własnych żołnierzy wciągniętych w wojnę z terroryzmem, jednak nie istnieje żadna statystyka ofiar wśród cywilów. To umyślne zaniedbanie” - głosi raport.

Obliczenia Physicians For Social Responsibility opierają się na wynikach różnego rodzaju badań, statystyce ONZ, danych rządów oraz rozmaitych organizacji pozarządowych.

Za: <http://polskiepiekielko.pl/raport-usa-w-12-lat-zabilo-1-300-000-osob/>

#

Drakońskie kary za odmowę szczepień [8.IV.2015]

Polskie państwo zdecydowało wesprzeć krucjatę koncernów farmaceutycznych przeciwko rodzicom - którzy odmawiają wstrzykiwania swoim dzieciom rtęci, formaldehydów i innych trucizn promowanych jako zbawienne szczepionki. Po fazie propagandowego ataku medialnego rozpoczęło się zastraszanie rodziców dzieci odmawiających tych potencjalnie niebezpiecznych praktyk medycznych.

Koncerny farmaceutyczne rozpętały potężną kampanię której celem jest zabezpieczenie ich wpływów ze sprzedaży ich podejrzanych preparatów [a przy tym, co ważniejsze, depopulacja narodów nieżydowskich, zgodnie z planami globalistów - admin]. Substancje zawierające metale ciężkie a także obce DNA, według obecnego prawa powinny być w Polsce aplikowane przymusowo wszystkim dzieciom. Rosnąca świadomość rodziców spowodowała jednak iż coraz więcej osób obawiając się o zdrowie swoich dzieci odmawia podawania im specyfików, które mogą zaszkodzić.

Na cenzurowanym jest przede wszystkim szczepionka kojarzona MMR [świnka-odra-różyczka]. Kiedyś szczepiono osobno na każdą z tych chorób, a obecnie dostępne są tylko te szczepionki od dwóch czołowych producentów. Są one owiane złą sławą ze względu na liczne procesy rodziców, którzy jej podanie wiążą z wystąpieniem pierwszych objawów autyzmu. Niektóre dzieci, które dotychczas rozwijały się prawidłowo, nagle po tym zastrzyku, zmieniają się diametralnie - zamykają się w sobie, przestają mówić i zupełnie tracą kontakt ze światem zewnętrznym.

Lekarze niechętnie zgłaszają NOP-y, czyli Negatywne Odczyny Poszczepienne, zresztą niekiedy mogą one wystąpić w pół roku po szczepieniu i wtedy już nikt nie będzie wiązał danego czynnika chorobowego z feralnym zastrzykiem. Lekarze często dostają od przedstawicieli handlowych różne prezenty w postaci wyjazdów zagranicznych na turystyczne sympozja czy „balangi”. Trudno się zatem dziwić, że większość z nich woli pozostawać w dobrych stosunkach z darczyńcami, więc w większości nie zgłaszają NOP-ów.

Rodzice w naszym kraju są przeważnie zupełnie nieświadomi zagrożeń płynących ze strony szczepień. O obecności w nich składników, które mogą być kancerogenne i powodują neurodegenerację, ludzie ci dowiadują się przeważnie dopiero potem, gdy ich dziecko zostanie już trafione w tej fundowanej za nasze podatki "międzynarodowej ruletce".

Teraz wchodzimy w nowy okres. Nasze państwo zaczyna zastraszanie rodziców nieszczepiących dzieci karami do 50 tysięcy złotych. Wojewoda pomorski zaczął już nakładać grzywny na opornych rodziców. Grozi im 2,5 tysiąca złotych kary chyba, że zgodzą się na wstrzyknięcie ich dziecku tych substancji. Z informacji medialnych wynika iż 26 kar już nałożono a w kolejne czekają 122 wnioski. Zapowiedziano, że jeśli rodzice nadal będą odmawiać, kara wzrośnie do 50 tys. Przypomnijmy, że w wolnych krajach szczepienia są dobrowolne a współczynniki wyszczepienia są niższe niż w Polsce.

Trudno tych praktyk nie porównywać do tych, które stosowane są w państwach totalitarnych. Tego typu przekonanie, o tym iż człowiek jest trzodą, której właścicielem są urzędnicy powoduje iż Polska traci kontakt z normalnym światem. Przeróżające jest też to, że tym praktykom często wtórują rodzice ‘pożyteczni idioci’ których to nie brakuje. Ludzie ci niczym zakłute chochoły powtarzają wciąż te same głupoty za propagandystami opłaconymi przez koncerny farmaceutyczne.

Co ciekawe ludzie ci twierdzą, że niezaszczepione dzieci stanowią zagrożenie dla ich zaszczepionych dzieci. Trudno zrozumieć tą osobliwą logikę. Czyżby rodzice ci mieli świadomość że szczepionki przed niczym nie chronią i obawiają się iż mimo zaszczepienia ich dzieci padną ofiarą chorób na które miały się rzekomo uodpornić? Zapewne ludzie ci nigdy nie słyszeli też czym są szczepienia ‘przypominające’ ... bo gdyby słyszeli, wiedzieliby, że dorośli także ‘muszą’ się szczepić przez całe życie. Ciekawe ilu z nich to robi.

Tak jest właśnie zorganizowany ten biznes, opiera się na potęgowaniu strachu - obecnie przed odrą i tylko czekać na to, aż ktoś wpadnie ... że koncerny mogą zarobić więcej jeśli wylobbują ponowne szczepienia dla dorosłych. A może dojść do tego, że funkcjonariusze policji będą chodzili po domach i zabierali ludzi na przymusowe szczepienia ‘przypominające’.

Pierwszy etap to właśnie kary, które będą formą wykupienia się od prowadzenia eksperymentów medycznych na naszych najbliższych. Sądząc po planach rządu będzie to opcja dostępna dla najbogatszych. Pozostali muszą się liczyć z tym że następnym etapem będzie stosowanie przymusu bezpośredniego wobec opornych rodziców. Stosowne ustawy uprawniające państwo polskie do użycia siły fizycznej wobec osób odmawiających szczepienia już są. Czy kiedyś dojdzie aż do tego? Doprawdy trudno to obecnie wykluczyć.

Źródło: <http://dziecko.trojmiasto.pl/50-tys-kary-za-nieszczepienie-dzieci-n89297.html>

Za: <http://zmiany.naziemi.pl/wiadomosc/drakonskie-kary-za-odmowe-szczepien-polskie-panstwo-jako-doktor-mengele>

#

Polska: Patologiczny rynek pożyczek [3 Kwiecień 2015]

W ostatnich dniach pojawia się coraz więcej informacji o działalności tzw. grup zgonowych, czyli wyspecjalizowanych zespołów windykatorów, którzy specjalizują się w egzekucji należności od bliskich zmarłych dłużników.

Dane na ten temat pojawiły się przy okazji badania nieprawidłowości w spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Ich istnienie potwierdził niedawno Paweł Pawłowski, zarządca komisaryczny Kasy Kopernik. W sprawozdaniu, które zostało przez niego przygotowane dla posłów, stwierdza: „skuteczność tych grup w ściąganiu dzieci i wnuków zmarłych była doskonała”. Cały proceder polega na tym, że firmy pożyczające pieniądze ludziom starszym, z góry zakładają iż dług będzie spłacony przez ich spadkobierców.

W anonimowej wypowiedzi dla Gazety Prawnej, jeden z przedstawicieli takiej firmy przyznał - *"Dobry windykator rozumie psychikę dłużnika. Wie, że spadkobierca jest łatwym celem, bo po śmierci bliskiego, nie myśli racjonalnie, i nie zna szczegółów zaciągniętego zobowiązania"*. Stosowane przez windykatorów metody sprawiają, że bliscy zmarłego spłacają nieraz wielokrotność pożyczonej przez niego kwoty. Motywacją takiego działania jest przede wszystkim niezwykle wysoka skuteczność ściągania tych długów, gdyż osoby bliskie zmarłych poczuwają się do odpowiedzialności za uregulowanie ich spraw. Obecnie "grupy zgonowe" mają funkcjonować przede wszystkim w firmach udzielających pożyczek.

Za: <http://xportal.pl/?p=20148>

W POLSCE NIE DA SIĘ ŻYĆ [9 Kwiecień 2015]

Raport ONZ: W Polsce nie da się żyć, raport polskiej władzy: przeżywamy złoty okres.

Polska wypada dramatycznie słabo w prestiżowych rankingach badających jakość życia osób powyżej 60-tego roku życia [ranking Global Age Watch przygotowany przez ONZ] **oraz zaangażowanie rządów w zapewnianie obywatelom dostępu do edukacji, wymiaru sprawiedliwości, infrastruktury i służby zdrowia** [ranking Human Capital Index przygotowany przez World Economic Forum].

Jeśli chodzi o ranking ONZ [Global Age Watch] badający jakość życia osób powyżej 60-tego roku życia to nasz kraj zajął w nim odległe 62 miejsce [na 91 państw klasyfikowanych]. Z krajów należących do Unii Europejskiej Polska zajęła ostatnie miejsce. Wszystko przez fatalny dostęp do opieki zdrowotnej. Zdaniem analityków ONZ rozwój gospodarczy w Polsce nie przekłada się na poprawę jakości życia ludzi w starszym wieku, bo nie jesteśmy w stanie zapewnić im godziwej opieki medycznej [pod tym konkretnym względem nasz kraj zajął dopiero 87 miejsce na świecie]. Z kolei w rankingu badającym rozwój kapitału ludzkiego [Human Capital Index] przygotowanym przez Światowe Forum Ekonomiczne Polska zajęła 49 miejsce na świecie. Okazuje się, że to jeden z najgorszych rezultatów wśród państw należących do świata zachodniego. O rozwój kapitału ludzkiego [w znaczeniu zaangażowania danego rządu w zapewnianie swoim obywatelom dostępu do edukacji, wymiaru sprawiedliwości, infrastruktury i służby zdrowia] lepiej od rządu naszego kraju dbają np. rządy Kazachstanu [45 miejsce] i Tajlandii [44 miejsce].

Drogi jak w Mozambiku, koleje jak w Zimbabwie

Skoro mówimy już o rankingach to warto wspomnieć o jeszcze jednym zestawieniu Światowego Forum Ekonomicznego, mianowicie o rankingu konkurencyjności. W kategorii „Jakość dróg lądowych” Polska w 2012 r. zajęła ... 124 miejsce. W porównaniu do 2011 roku udało się nam wyprzedzić Mozambik. Uciekła nam jednak Mauretania. Zdaniem analityków Światowego Forum Ekonomicznego lepsze drogi lądowe niż w Polsce [uwzględniając potencjał i możliwości gospodarcze danego państwa] są w Tanzanii, Zimbabwie, Czadzie czy Ugandzie. Niestety niewiele lepiej prezentujemy się w innych kategoriach rankingowych dotyczących szeroko pojętej infrastruktury. W kategorii „jakość infrastruktury kolejowej”, nasz kraj zajął 77 miejsce na świecie. Ten sam współczynnik osiągnęło Zimbabwie. Lepiej od Polski wypadły takie kraje jak: Liberia, Bangladesz, Gabon, Vietnam czy Pakistan. Jeśli chodzi o kraje do których możemy się porównywać w potencjale gospodarczym i rozwoju cywilizacyjnym, to: Hiszpania zajęła 8 miejsce; Litwa - 20 miejsce; Czechy - 23 miejsce; Słowacja - 25 miejsce; Irlandia - 31 miejsce; Łotwa - 33 miejsce; Gruzja - 34 miejsce; Węgry - 42 miejsce. Równie tragicznie sytuacja wygląda jeśli chodzi o jakość infrastruktury lotniczej. Tutaj, nasz kraj zajmuje odległe 105 miejsce na świecie. Wyżej od Polski zostały sklasyfikowane takie kraje jak: Zambia, Bostwana, Tadżykistan, Rwanda czy Kambodża.

Władza niszczy nasz potencjał

Kilka lat temu obiecywano nam, że staniemy się „drugą Irlandią”. W jak niewielkim stopniu te obietnice zostały zrealizowane świadczą rankingi, o których mowa powyżej. Polska, jako kraj o naprawdę sporym potencjale gospodarczym i rozwojowym, staje się światowym skansenem. Obecna władza - prawdopodobnie celowo i z premedytacją - nie wykorzystuje możliwości jakie posiadamy, a jeśli już coś robi to tak, aby przy okazji rozwalić połowę firm, które uczestniczą w danym przedsięwzięciu

modernizacyjnym [na przykład budowy autostrad]. Niestety, dopóki rządzi układ, którego spoiwem są ludzie wywodzący się z PRL, a obecnie reprezentowani przez ekipę powiązaną z Tuskiem, nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała ulec zmianie na lepsze.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/w-polsce-nie-da-sie-zyc-2015-04>

[Niestety, tak naprawdę, nie chodzi o rząd PO czy jakikolwiek inny - tu chodzi o to, że Polacy są odsunięci całkowicie od władzy! Władzę w Naszej Ojczyźnie przejęli żydzi, szczególnie po tzw. transformacji w latach 1988-1991 - w tym czasie żydzi, pod polskimi nazwiskami przejęli władzę w Polsce odsuwając Polaków od jakiejkolwiek funkcji we władzach, a jeśli któryś był czy jest, to sprzedał się za dolary i musi wykonywać posłusznie to co mu prowadzący oficerowie nakażą.

Przejęli władzę, przy wydatniej pomocy [żydów] - agentów syjonizmu, szczególnie z USA i Izraela. A zatem, nic się nie zmienia jeśli nie odsunie się żydów od władzy - ale jak widać nawet po kampani wyborczej na prezydenta Polski w 2015 r., 90% kandydatów jest pochodzenia żydowskiego, pomimo że ładnie i dobrze mówią ale jak zostanie któryś prezydentem to {tzn. już któryś jest wybrany, jeszcze przed wyborami, tak się praktykuje w tej tzw. „demokracji...} zmieni front i będzie wykonywać to, co mu zagraniczni mocodawcy nakażą. Tak że widać wyraźnie, iż nie mają zamiaru rezygnować z władzy w naszej Ojczyźnie, ale o tym co piszę nie wielki procent Polaków ma świadomość. I to jest najgorsze, w odzyskaniu władzy przez prawdziwych Polaków. Polacy - zostali umiejętnie skłóceni ze sobą poprzez tworzenie różnych organizacji politycznych, społecznych i poprzez narzucanie każdej z nich innych opcji Polacy zaczęli się nawzajem niszczyć, a żydzi to umiejętnie wykorzystali i nadal wykorzystują, i dlatego mają przewagę nad nami - admin].

W OBRONIE POLONII

Ksiądz Longin Tolczyk był nie tylko księdzem ale i wielkim społecznikiem działającym w interesie Polaków żyjących na emigracji, a przede wszystkim w Nowym Jorku i pobliskich stanach.

Widział jak bardzo antypolsko nastawione są władze amerykańskie do nas Polaków po tym jak Stany Zjednoczone - jawnie sprzedały nas Stalinowi podczas II wojny światowej. Tę dyskryminację, szczególnie wobec ludzi z Europy Wschodniej widział ks Tolczyk na każdym kroku. Dlatego, ażeby pomóc nam prosperować na emigracji, i mieć siłę i pieniądze by bronić się przed tą nieco zaowulowaną ale antypolską szykanadą, ksiądz Tolczyk powołał do życia w Nowym Jorku CP-S i PSFUK.

PSFUK jest dziś największą w Stanach Zjednoczonych Unią Kredytową spośród 9 tysięcy istniejących której pieniądze były nawet używane przez NUCA [organizacja zrzeszająca wszystkie unie] by ratować w 2008 roku inne upadające unie. Tak tłumaczył członkom PSFUK poprzedni menadżer Oskar Mielczarek. Niestety Polacy nie mają żadnych możliwości wpływania na podejmowane decyzje swojej Unii, ponieważ każda ekipa dyrektorów Unii [a szczególnie WOLUNTARIUSZ! Krzysztof Matyszczyk, który już od 17 lat rządzi Unią] robi wszystko z myślą, by Polaków odsuwać od tej Unii, i przy pierwszej nadszedej okazji, naszą Unię sprywatyzować ... a wiemy co znaczy prywatyzacja...

Poniżej tekst księdza Longina Tolczyka z jego książki „W obronie Polonii” gdzie wyjaśnia jak sprytnie rząd amerykański zneutralizował Polaków, którzy tak licznie przecież pozostali tu po II wojnie światowej.

Przybysza z kraju, kiedy już jakoś rozezna się w tzw. Emigracyjnych układach, dziwi zachowanie “zawodowych” działaczy politycznych. Każdy normalny człowiek spodziewa się po nich, przynajmniej, jakiegoś działania, a nie tylko szumnych słów czy frazesów o patriotyzmie. A ta postawa ma głębsze przyczyny o których nie pisuje się artykułów w polonijnej prasie. Aby zrozumieć powody oziębłości, z jaką spotyka się tutaj emigrant z kraju, trzeba sięgnąć znów do historii.

Nasi ‘allianci’ dobrze wiedzieli, że narody Europy oddane w sowiecką niewolę układami jałtańskimi nie zechcą tak łatwo pogodzić się ze swoim losem. Trzeba je było rozbroić także moralnie i politycznie. Realizacji tego zadania sprzyjało przymusowe przesiedlanie ludności mające utrwalić nowe granice podbitych krajów. Na terytorium sowieckiego imperium sprawa była prosta: opór zwalczano jawnym terrorem.

Inaczej jednak na Zachodzie. Tu problem był trudniejszy, a sytuacja bardziej skomplikowana. Ramie w ramie z wojskami Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kanady i kilku innych kolonii brytyjskich, walczyły armie polskie, francuskie, a też działały komitety emigracyjne kilku innych narodów. Z Francuzami kłopotów nie było. Po wyzwoleniu tego kraju - terror szerzyły komunistyczne organizacje partyzantów. Najtrudniejsza była sprawa Polaków.

W momencie zakończenia wojny, w roku 1945, na Zachodzie znajdowała się blisko 300.000 armia, nie licząc różnych organizacji politycznych, całego aparatu rządowego itp. Podczas wojny wszyscy byli zajęci walką z hitlerowskim okupantem. Teraz kraj był “wyzwolony” ale w sowieckich rękach. Co robić z polskim wojskiem, działaczami politycznymi, blisko milionową masą uchodźców wojennych? Najprościej odprawić ich wszystkich do kraju, a tam, czerwoni dadzą sobie z nimi radę. Ba, ale większość nie chce wracać! Większość opiera się zdecydowanie sowietyzacji Polski, domaga się wolności, demokracji, nie chce słyszeć o komunistycznym panowaniu!

Zabrali się więc “alianci” do tego problemu w dwojaki sposób. Przede wszystkim pozwolili komunistycznym “misjom repatriacyjnym” działać na terenie koszar wojskowych oraz w obozach uchodźców. Uporczywe nakłanianie do powrotu do kraju dawało pewne rezultaty, ale daleko nie takie, jakich się spodziewano.

Szczególnie poważny problem wyłonił się tu dla Stanów Zjednoczonych, gdyż większość tych bezdomnych ludzi pchała się do tej “ziemi obiecanej”, do Ameryki.

Jeden z wyższych urzędników amerykańskich przyznał mi otwarcie: “obawialiśmy się tej masowej emigracji byłych żołnierzy armii polskiej, którzy byli dobrze zorganizowani, zdyscyplinowani, posłuszni rozkazom. Gdyby te dziesiątki tysięcy emigrantów z Polonii, zechciały skorzystać z panującej u nas wolności i domagać się swoich praw, to mielibyśmy poważny kłopot”.

To była jedna z przyczyn dla których zachodni “alianci” już w 1945 r. przystąpili do realizacji drugiej części planu moralnego i politycznego rozbijania powojennej emigracji.

Wojna skończona, rola i zadania wywiadów zmieniły się, więc można było powierzyć im nowe zadania. Wywiad amerykański i brytyjski zajął się na gwałt wyławianiem zdolnych i podatnych osób spośród nowych emigrantów. Pozyskiwano, a więc “kupowano”, i nie tylko wyższych oficerów Armii Polskiej, lecz także znanych polityków, dziennikarzy, a też ludzi stosunkowo młodych, którzy mogli z biegiem czasu stać się przywódcami politycznymi. Moralnym usprawiedliwieniem były szerzone pogłoski o możliwości “wyzwolenia” Polski przez Zachód, o przygotowanej rzekomo wojnie przeciwko Sowietaom. Głównym celem miały być rzekomo zadania kontrwywiadowcze, wyłapywanie komunistycznych szpiegów i przygotowanie kadry agentów do infiltracji krajów opanowanych przez Sowiety. Było to oczywiście oszustwo. Zachód nie miał zamiaru napadać na ZSSR, przeciwnie, chodziło o “ustabilizowanie” sytuacji w tej części Europy. Trzeba więc było zneutralizować potencjalnych działaczy politycznych, którym marzyło się wyzwalenie ojczyzny. Trzeba było uczynić z nich powolne narzędzia amerykańskiej racji stanu, uzależnić od siebie.

Dano więc im zatrudnienie w służbie kontrwywiadowczej, a później w rozgłoszeniach radiowych i w różnych innych instytucjach i urzędach, gdzie musieli poddać się rozkazom, otrzymując w zamian sowite wynagrodzenie, wypłacane w tajemnicy przed otoczeniem.

W ten sposób powojenna emigracja została pozbawiona głowy. Mózgi, które mogły skutecznie przeciwstawiać się sowieckiej okupacji kraju, były kupione przez kolaborujące z Sowietai rządy państw zachodnich. Jednocześnie Zachód nie przeszkadzał komunistycznej infiltracji środowisk emigracyjnych, co już do reszty rozbijało i neutralizowało te środowisko. Cel ten był osiągnięty. W ten sam sposób postępowano zresztą nie tylko z Polakami, lecz ze wszystkimi emigrantami z naszej części Europy.

Opisane powyżej fakty są też główną przyczyną, dlaczego tzw. polityczna emigracja, po drugiej wojnie światowej, nie stworzyła na Zachodzie żadnego trwałego dorobku. Stara Polonia, przybyła tu za chlebem, ale pozostawiła po sobie setki kościołów, szkół, klasztorów, szpitali, domów narodowych a i setki różnych organizacji. Polityczna emigracja nie stworzyła niczego. Przyczyniła się raczej do zrujnowania dorobku poprzedniej.

W świetle tych faktów nie należy dziwić się, że Amerykanie postarali się nawet najnowszą emigrację, po-Solidarnościową, “roztasować” po całych Stanach Zjednoczonych, tak by nie stworzyły się nowe ośrodki polityczne, aby nie dopuścić do powstania skupisk działaczy politycznych, dysponujących nowymi doświadczeniami i znajomością aktualnej sytuacji w kraju i na świecie.

W obliczu tych faktów jasne jest też, że po “zawodowych” działaczach politycznych powojennej emigracji niczego pozytywnego spodziewać się nie można. A emigracja żołnierska, wskutek wewnętrznych podziałów i przeniesionego z lat powojennych na grunt amerykański politycznego partyjniactwa, zwalcza się nawzajem i od dawna przestała stanowić jakąś poważniejszą siłę polityczną. Dowodem tego wewnętrznego rozdarcia jest także nieustający brak zgody między weteranami SWAP i SPK.

Ci “zawodzi” działacze stojący u steru - ciągle jeszcze, choć wielu już odchodzi z uwagi na wiek - dobrze znają rzymską zasadę “dziel i rządź”, i umiejętnie naśladują w tym względzie swych panów. Zgodnie z otrzymywanymi instrukcjami - wolno im wygłaszać frazesy, publikować protest i proklamacje, ale nie wolno działać. Dlatego od lat toniemy w słowach lecz nie widzimy żadnego konkretnego działania. Nadal Polonia zadowala się pięknymi słowami, uchwalaniem rezolucji, skromnymi akademiami, o których, ani słowa nie ma w amerykańskiej prasie, paroma odczytami na rok, czy kilkoma bankietami, urządzanymi przez towarzystwa wzajemnej adoracji.

W 200-setną rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych kilka grupek urządziło obchody, po których nic nie pozostało nawet na wieczną rzeczy pamiątkę. Tysiąclecie Chrześcijaństwa Narodu Polskiego rocznica o tak wielkim, dziejowym znaczeniu, odfajkowana została kilkoma książkami i broszurami, które ukazały się zresztą jedynie dzięki wysiłkom paru prywatnych osób. Polonia, zadowolona się wydaniem medalu, oraz znaczka okolicznościowego poczty USA. Powołano wiele komitetów obchodów na czele z centralnym, ogólnokrajowym, ale ten ostatni musiał umrzeć śmiercią nagłą, gdyż zgody pośród organizatorów oczywiście nie było.

Fakt, iż emigracja została sprytnie pozbawiona głowy, pozbawiona prawdziwego kierownictwa politycznego, nie jest usprawiedliwieniem dla nikogo. Dowodzi tylko, że brak nam ludzi - o prawdziwym kręgosłupie moralnym, ludzi zdolnych do

prowadzenia działalności politycznej wyłącznie na rzecz i w interesie naszego narodu. Prywata, nieuzasadnione ambicje osobiste, sprzedanie się obcym interesom - oto przyczyny naszej słabości.

Ksiądz Longin Tolczyk

JAK POLSKA JEST OPISYWANA W AMERYKAŃSKICH PODRĘCZNIKACH

O tym jak Polska jest opisywana w amerykańskich podręcznikach. Oplacana propaganda rozpoczęła się już w XVIII wieku. II wojna światowa, pomimo wielkiej daniny krwi ... dodatkowo pogrzebała polską sprawę



Powojenne losy takich wybitnych dowódców jak Sosabowski czy Maczek nie są przypadkowe...

Swego czasu zrobiłem porządną analizę wszystkich najpopularniejszych [amerykańskich] podręczników i stwierdziłem że Polski tam w zasadzie nie ma. **A jeśli już się pojawiała to po to, by udowodniać, że w historii Europy zdarzały się także ciemne karty: nietolerancja, bicie Żydów - absolutnie głupia polityka.** Zresztą długo by to streszczać.

Autorzy tych podręczników wykazywali się całkowitą ignorancją. **W przedstawionej przez nich wizji można było dostrzec jakąś niewyjaśnioną przypadkowość istnienia Polski. Nic z niczego tam nie wynikało. Gdy pojawiała się jakaś postać z polskiej historii to jakby spadła z kosmosu.** O Koperniku było co nieco w związku z rozwojem nauki ale z Polską nie miał żadnego powiązania. Często na kartach tych podręczników nie pojawiał się ani jeden polski król. A jak już się pojawił, to gdy wyrządzał krzywdę Rosji i miał jakieś złe zamiary albo kiedy pomagaliśmy złemu Napoleonowi.

Najbardziej mnie uderzyło, że Polska nigdy nie wystąpiła jako przykład rozwoju idei parlamentarnej. A wpływ na to mieliśmy na pewno nie mniejszy niż Anglia. Zresztą nie tylko na ideę, ale i praktykę. W końcu u nas parlamentaryzm i obywatelstwo było w jakimś stopniu praktykowane, a na zachodzie Europy było tylko gadane, obmyślane, i to najczęściej w ukryciu. W amerykańskich podręcznikach tych faktów w ogóle nie ma. Mało tego, każda z tych pozycji to pięknie wydane, grube i kosztownie drogie tomy. Zawierają nawet do trzech tysięcy zdjęć przedstawiających najpiękniejsze pomniki architektury, dzieła sztuki czy wybitnych ludzi którzy odegrali ważną rolę w historii. **Wśród tych ludzi zauważyć można głównie dwie polskie twarze, które Amerykanie i tak znają: Wałęsa i Jan Paweł II. W jednym z podręczników był tylko Wałęsa, papież już autorom umknął.**

Kopernik chyba raz się zdarzył. Raz była też Maria Skłodowska-Curie ale związana z Francją. Raz chyba był też Jan III Sobieski. Nawet jak Amerykanin zapamięta te twarze to na pewno nie pozna ich związku ze skomplikowaną i ciekawą historią. Nie ma więc co się dziwić, że Amerykanie mają taką a nie inną opinię o nas. **Stereotypy o Polakach można spotkać na każdym kroku. A przecież nie poznając naszej historii, nie dowiedzą się o prężnie rozwiniętej w I Rzeczpospolitej idei obywatelstwa, i nie poznają związanej z nią tradycji tolerancji, zarówno religijnej, jak i językowej.**

[...] Najpierw trzeba było jednak zrozumieć, skąd się bierze u nich ta ignorancja i dlaczego tak przedstawiają Polskę. Otóż od czasów rozbiorów w zasadzie wciąż te same wrogie nam ośrodki wyrabiały Polsce czarną legendę. Zaborcy musieli przecież jakoś uzasadnić, dlaczego dokonali rozbiorów. Przenaczali na to nawet dość duże kwoty. Oplacali po prostu propagandę.

W tę propagandę włączały się naprawdę wybitne postacie. Trzeba pamiętać że na zółdzie carycy Katarzyny był i Denis Diderot i Wolter. Pomimo to i tak mieliśmy wtedy jeszcze wielu przyjaciół. Przez cały XIX w. wszyscy którzy walczyli o wolność [polityczną czy społeczną], krzyczyli „Vive la Pologne!”. **Za to ci którzy chcieli utrzymania status quo, chcieli, by o Polsce zapomniano. Sprawa Polski była dla nich niezwykle niewygodna. W końcu, Polska odzyskała niepodległość. W zachodnich dzielach jednak zapisana już była prawie niepodważalna opinia o naszej anarchii, nietolerancji itd. To przekładało się na negatywne nastawienie do nas praktycznie całego świata.**

Niestety II wojna światowa dodatkowo pogrzebała polską sprawę. Na Zachodzie często się słyszy, że każdy, kto strzelał w stronę wschodu, ułatwiał przesunięcie się Oświęcimia do Władywostoku. Inni zaś mówią, że każdy kto strzelał na zachód, ułatwiał przesunięcie się Magadanu i Workuty do Berlina albo Paryża. Także mało przyjemna wizja. A my, po prostu próbowaliśmy walczyć po stronie dobra; walczyć z oboma totalitaryzmami naraz. Problem jednak w tym że jeden z tych totalitaryzmów niby stał po stronie dobra czyli aliantów. **To więc zupełnie zrozumiałe że alianci nie mogli pisać o nas w samych superlatywach, bo zaburzaliśmy ich prostą wizję walki ze złem. Znowu dla kogoś byliśmy niewygodni, tym razem dla następców Roosevelta i Churchilla.** Oni z naszą częścią świata dokonali czegoś, z czego nie mogli przecież być dumni. **Stąd należy zrozumieć, dlaczego nie można było nas chwalić bo to by oznaczało że tak waleczna i dzielna Polska, zawsze stojąca po stronie dobra, została przez nich zaprzeczona w Jalcie...**

Prof. Andrzej S.Kamiński dla Rzeczypospolitej. Cały wywiad: <http://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/opinie/w-polsce-czyli-nigdzie/ar-BB8JA6b>

Prof. Andrzej S.Kamiński jest historykiem, w latach 1970-1982 był wykładowcą na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, od 1982 r. na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie. Jest dyrektorem Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej przy Uczelni Łazarskiego. Od 2006 roku kieruje projektem „Przywracanie zapomnianej historii. Wyobrażenia o Europie Środkowo-Wschodniej w anglojęzycznych podręcznikach akademickich”.

Za: <http://niezломni.com/?p=21851>

O TZW. LIŚCIE FILADELFIJSKIEJ

Fascynacja tzw. listą filadelfijską jest odbiciem polskich kompleksów. Wskazuje także, że liczne amerykańskie fundacje dobrze zainwestowały swoje dolary w polskich stypendystów którzy wrócili zza Atlantyku odpowiednio zaprogramowani, iż polskie to nijakie, a amerykańskie jest "cool".

Od kilkunastu lat urzędnicy najpierw z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego a obecnie z Ministerstwa Nauki, głoszą pogląd, że o wartości naukowca i jego badań, decyduje fakt czy publikacja miała miejsce w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej. Niestety, część środowiska naukowego zaraziła się tym dziwactwem. Realnym skutkiem tego zabobonu jest nieproporcjonalnie wysokie punktowanie publikacji z tejże listy przy sprawozdaniach naukowych, z czym wiążą się pieniądze przyznawane na dalsze badania naukowe.

Zacznijmy od początku. Po pierwsze, upowszechniona nazwa ‘Lista Filadelfijska’ ma charakter potoczny. W rzeczywistości lista zwie się ISI Master Journal List. Jest to spis czasopism naukowych, uznawanych za takie, przez Institute for Scientific Information w Filadelfii. Po drugie, nie jest dla mnie jasne dlaczego - pośród wielu istniejących na świecie spisów czasopism naukowych - właśnie ten spis miałby stanowić podstawę do obliczania punktów, czyli jakości dorobku współczesnego uczonego? Institute for Scientific Information tworzy jedną z dostępnych list. Jest to instytut prywatny, stanowiący część komercyjnego przedsięwzięcia o nazwie Thomson Reuters Corporation. Niektóre państwa, nie tylko Polska, uważają tę listę za bazową dla oceny dorobku naukowego. Jednak inne używają list konkurencyjnych - gdzie tytuły czasopism i przyznawane za publikacje w nich punkty radykalnie się różnią, inne zaś w ogóle nie oceniają wartości merytorycznej publikacji wedle miejsca publikacji, lecz wedle ich rzeczywistej wartości naukowej, określanej przez recenzentów przy aplikacji o wyższy stopień naukowy. Każdy kto przejrzał sobie listę filadelfijską dostrzegł jak wielu istotnych i prestiżowych czasopism w niej brak, a jak słabe tytuły zostały w niej ujęte.

Oceniając fascynację tzw. listą filadelfijską w Polsce nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z manipulacją, w której decydującą rolę odgrywają kompleksy i stereotypy. Całość opiera się na zmitologizowanej fascynacji wszystkim co amerykańskie. Otóż, podstawowym powodem uznania dla tej listy w Polsce jest fakt, że jest układana w Filadelfii, czyli w Stanach Zjednoczonych traktowanych [nadal jeszcze przez wielu] jako kraj marzeń z którego każde pochodzące słowo winno być traktowane jak objawione. Przez półwiecze komunizmu propaganda amerykańska wmówiła nam, że wszystko co amerykańskie - jest lepsze od tego, co polskie [autochtoniczne]. Tysiące stypendystów amerykańskich fundacji umacniało te stereotypy, gdy wrócili zafascynowani wszystkim co pochodzi z Oceanu. Według utartego stereotypu: „Gdy nie wiadomo co ma jaką wartość to najlepiej zapytać w Ameryce”. A tam odpowiedź jest prosta: najlepsze jest to, co amerykańskie. Francuz odpowiedziałby podobnie: to, co jest francuskie. Niemiec wskazałby na to, co jest niemieckie. Tylko jedyni Polacy, zarumieniwszy się na myśl o własnym i rodzimym, poszliby się spytać Amerykanów lub Niemców. Ponieważ jednak ci ostatni takich list nie prowadzili, to prawda objawiona przyjść mogła tylko z Wielkiej Wody.

Innymi słowy: fascynacja tzw. listą filadelfijską, jest odbiciem polskich kompleksów. Wskazuje także, że liczne amerykańskie fundacje dobrze zainwestowały swoje dolary w polskich stypendystów, którzy wrócili zza Atlantyku odpowiednio zaprogramowani, że polskie to nijakie, a amerykańskie - jest 'cool'. Ludzie tak zaprogramowani często wołają jeść świństwa z

amerykańskich fast-foodów niż schabowego z ziemniaczkami i kapustką, gdyż w naszpikowanym chemią hamburgerze widzą symbol "amerykańskiego snu" i oznakę "wolności".

Zaszczepienie w Polsce fascynacji tzw. listą filadelfijską nie jest niegroźną fanaberią. Jest wyrazem zakulisowego sterowania świadomością społeczną. Amerykanie nie trudziliby się tym sterowaniem tak bardzo, gdyby nie wyciągali z tego realnych korzyści. O ile w naszym kraju - w dużej części środowiska naukowego - publikowanie w czasopismach z tzw. listy filadelfijskiej uchodzi za prestiż, za który w dodatku dostaje się nieproporcjonalnie dużo punktów w stosunku do wartości i obszerności tekstu, to Stany Zjednoczone mają z teje listy wymierne finansowo profity. Większość czasopism umieszczonych na niej wydawana jest w jęz. angielskim i na terenie USA. Z tego też powodu, naukowcy z krajów którzy załapali się na „listę filadelfijską, zarazili się amerykańską propagandą naukową usilnie próbują opublikować tutaj swoje najlepsze i najciekawsze teksty, czyli te, które wnoszą coś nowego do światowej nauki. Innymi słowy, chodzi o wytworzenie takiego oto odruchu: gdy polski badacz odkryje coś nowego i ważnego w swojej dziedzinie, to nie powinien opublikować tego w swoim języku [w niektórych dokumentach w polskim szkolnictwie wyższym występuje na określenie języka polskiego charakterystyczny, wartościujący negatywnie termin - "język etniczny"], lecz winien swoje badania spisać po angielsku i opublikować w którymś z czasopism z listy, czyli najczęściej w czasopiśmie amerykańskim. Proszę zobaczyć genialność tej manipulacji: polski podatnik utrzymuje uniwersytety i pracujących tam naukowców. Jeśli któryś z nich sformułuje istotną teorię czy udowodni hipotezę, to nie publikuje tych ustaleń we własnym języku i dla innych polskich badaczy, lecz w języku angielskim, wzbogacając w ten sposób anglojęzyczną literaturę, z której korzystają głównie Amerykanie i ich „sojusznicy”. Uniwersytety za Atlantykiem nie muszą komuś takiemu płacić, utrzymywać go inwestować w jego rozwój naukowy, to zrobili podatnicy polscy, w USA jedynie spijają śmietankę z jego badań. Naukowca tego wcale nie trzeba zatrudniać na amerykańskim uniwersytecie, ażeby tamże publikował. Przeciwnie, zaprogramowano go, iż największym honorem jest publikacja w piśmie zagranicznym, z której korzyści odniesie obca nauka. Polski podatnik ma zaś być dumny, że wychował i opłacił badacza, którego prace są czytane w Los Angeles czy w Bostonie. A wszystkie koszty ponosi podatnik polski, gdy plony zbierają tzw. Anglosasi. Czy to nie jest naukowy neokolonializm?

Adam Wielomski

Tekst pochodzi z tygodnika Najwyższy Czas!

Za: <http://www.konserwatyzm.pl/artykul/12796/o-tzw-liscie-filadelfijskiej>

A JAKĄ PRZYSZŁOŚĆ SZYKUJĄ NAM „UKOCHANI” PRZYWÓDCY?

Nakręcanie psychozy wojennej postępuje w zintensyfikowanym tempie, a konflikt zachód-Rosja wszedł w jakościową nową fazę. Do tej pory konflikt zbrojny toczył się jedynie na Ukrainie, podczas gdy propagandowy wymiar miał globalny. Obie strony oskarżały się o ‘agresję’ - a ustalenie tego, kto tak naprawdę jest agresorem, a kto ofiarą ma znaczenie nie tylko moralne, ale i praktyczne.

Każda próba mitygowania konfliktu jest z góry skazana na niepowodzenie, jeśli tzw. ‘społeczność międzynarodowa’ wywiera nacisk na ofiarę zamiast na agresora. A taka sytuacja miała miejsce w dotychczasowej wojnie propagandowej. Zachód nakładał sankcje, żądał zaniechania agresji ze strony powstańców i Rosji, a równocześnie zaś wspierana przezeń Ukraina kontynuowała wojnę i terror.

Rosja jasno określiła, co stanowi dla niej nieprzekraczalną granicę agresji za którą zmuszona będzie podjąć prewencyjne działania militarne. Nieoficjalnie poinformowani zostali o tym przywódcy Niemiec i Francji co spowodowało ostudzenie ich wojennych zapałów co w konsekwencji doprowadziło do drugiego porozumienia mińskiego. Oba te państwa wystąpiły zdecydowanie przeciw próbom uzbrajania Kijowa.

Stanowi to, na obecnym etapie budowy „nowego porządku światowego” {NWO}, akt bezprecedensowy. Nikt, jak do tej pory, nie ośmielał się przeciwstawić Waszyngtonowi i żydobolszewickiej klice, która, używając nazwy „neokonserwatystów”[I] - kieruje amerykańską polityką zagraniczną. Pozostając wierna idei „permanentnej rewolucji” towarzysza Trockiego [Lwa Dawidowicza Bronsztajna][II], kontynuuje ją pod nową nazwą „wojny z terroryzmem” i próbuje ją uwieńczyć globalnym konfliktem nuklearnym.

Postawa Berlina i Paryża okazała się jednak niewystarczająca do powstrzymania zapędów „psów łańcuchowych” Waszyngtonu, jakimi są żydowsko-banderowskie władze w Kijowie, Wielka Brytania, III RP i kraje bałtyckie[III].

Niestety ‘nieprzekraczalna [czerwona] linia’ została przekroczona. Rosyjski wywiad cybernetyczny odkrył niedawno przygotowania brytyjskich wojsk raketowych do wyprzedzającego uderzenia na wybrane cele militarne i cywilne Federacji[IV]. W rezultacie czego Rosja rozpoczęła aktywne przygotowania do wojny prewencyjnej[V]. Równocześnie Putin zażądał od Waszyngtonu i Unii Europejskiej usunięcia Davida Camerona, jeśli chcą uniknąć „katastrofalnych rezultatów totalnej wojny”.

Kolejne przecieki przyniosły jeszcze bardziej niepokojące informacje. Okazało się, że planowany atak nuklearny na Rosję miał być wykonany przez tandem USA-Wielka Brytania. W Stanach Zjednoczonych przygotowania ataku nie zostały zapoczątkowane, z powodu postawy dowódcy jednostki komunikacyjnej sił strategicznych, która odmówiła wydania kodów aktywujących ten proces [VI]. Za ten akt, została [patrz zdjęcie] usunięta ze stanowiska i aresztowana.



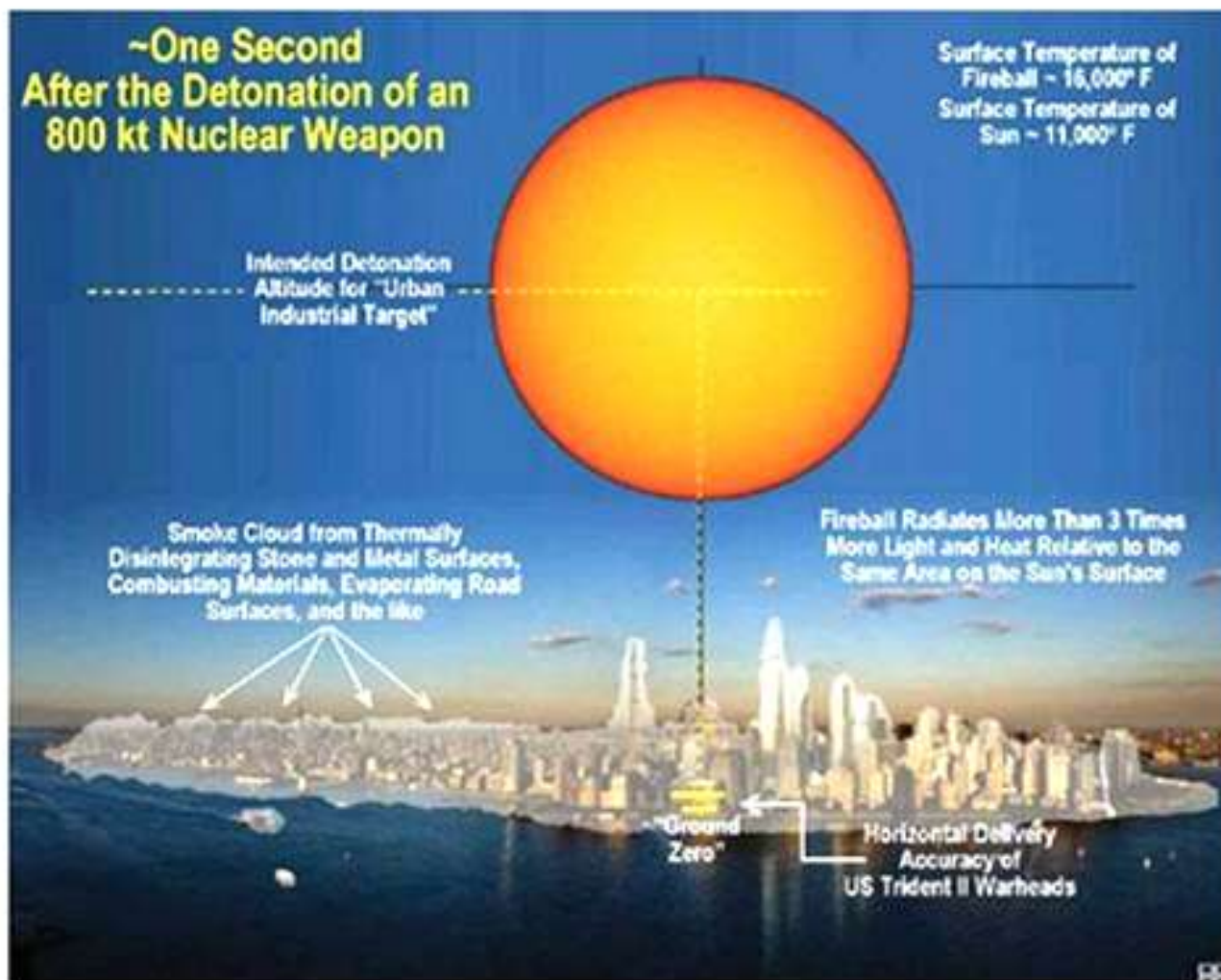
Jeszcze bardziej niepokojąca jest informacja że prezydent USA Obama, w prywatnej rozmowie z wysłannikiem Putina, stwierdził [VII] co następuje: „zbliża się wojna światowa, a ja mogę nie być w stanie jej powstrzymać”.

Tego rodzaju przecieki, sugerują, że rozkład formalnych struktur władzy Stanów Zjednoczonych przekroczył ‘masę krytyczną’. Od kilku lat amerykańską opinię publiczną niepokoiły informacje o czystkach w siłach strategicznych US Army a ostatnio o tym, że to nie Prezydent, ale nieformalna klika Hilary Clinton kontroluje amerykański „atomowy cyngiel” [VIII].

Poniższą część tego artykułu dedykuję imbecylom, którzy są zwolennikami udziału Polski w neo-trockistowskiej krucjacie przeciw putinowskiej Rosji, aby z góry poznali skutki tejże. Stanowi ona adaptację opracowania, które w 2004 roku ukazało się w Bulletin of the Atomic Scientists [IX]. Opisuje ona hipotetyczne skutki eksplozji 800 kilotonowego ładunku nuklearnego nad Manhattanem [dzielnica Nowego Jorku].

Rosyjskie wojska strategiczne posiadają na wyposażeniu tysiąc rakiet z głowicami nuklearnymi, które w pół godziny mogą dotrzeć do granic Stanów Zjednoczonych, w tym, 700 z nich zaopatrzone jest w 800 kilotonowe ładunki nuklearne.

W przypadku omawianej detonacji, w ułamku sekundy głowica osiągnęłaby temperaturę 100 milionów stopni Celsjusza czyli pięciokrotnie wyższą od temperatury jądra słonecznego.



Wytworzona w jej rezultacie, fala uderzeniowa, rozprzestrzeniałaby się z szybkością kilku milionów kilometrów na godzinę. Wytworzona kula ogniowa w sekundę po wybuchu osiągnęłaby ok. dwu kilometrów średnicy. W ciągu kilkunastu minut, wywołany przez nią gigantyczny pożar wyzwoliłby energię 50 razy większą niż sama detonacja.

W centrum, detonacja spowodowałaby wyparowanie Manhattanu. Wiatr wywołany różnicami ciśnienia osiągnąłby prędkość 1000 km/godzinę, przewracając wieżowce w dalszej odległości. W odleglejszych dzielnicach takich jak Brooklyn, czy Greenpoint [centrum polonijne], odzież spontanicznie zapalałaby się na przechodniach.

Ogień zniszczyłby życie i wszystko inne na przestrzeni dziesiątek mil po nawietrznej. Radioaktywne opady zaczęłyby się w kilka godzin po eksplozji. Ich efekt byłby jeszcze koszmarniejszy i trwał na przestrzeni wieków.

Imbecyjom, którym dedykowałem powyższą część artykułu, pragnę dodatkowo wyjaśnić, że skutki wybuchu nuklearnego ładunku są niezależne od położenia geograficznego i nad Warszawą efekt byłyby identyczny. Poza tym większość z ludzi ginęłaby w tak potwornych męczarniach, że świadomość faktu zamienienia Rosji, w odwecie, w radioaktywną pustynię nie byłaby wystarczająca do osłodzenia tych cierpień.

Ignacy Nowopolski

[I] <http://en.wikipedia.org/wiki/Neoconservatism>

[II] http://en.wikipedia.org/wiki/Leon_Trotsky

[III] <http://www.eutimes.net/2015/03/putin-orders-russias-northern-fleet-on-full-alert-amid-natos-poland-drills/>

[IV] <http://www.whatdoesitmean.com/index1846.htm>

[V] <http://www.eutimes.net/2015/03/moscow-bomb-shelters-begin-to-fill-as-russia-prepares-for-war/>

[VI] <http://www.eutimes.net/2015/03/top-us-commander-under-arrest-for-refusing-to-fire-nukes-at-russia/>

[VII] <http://www.eutimes.net/2015/03/obama-meets-with-top-russian-spy-warns-he-cant-stop-war/>

[VIII] <http://www.infowars.com/>

[IX] <http://thebulletin.org/what-would-happen-if-800-kiloton-nuclear-warhead-detonated-above-midtown-manhattan8023>

Za: <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/637815,jaka-przyszlosc-szykuja-nam-ukochani-przywodcy>

Data publikacji: 20.03.2015

WĘGRY 1956 - PUNKT KRYTYCZNY - CZĘŚĆ IX

Po drugiej stronie Atlantyku inny premier poddany był podobnym udrękom ze strony Syjonu. W innej epoce, Sir Anthony Eden miałby szansę zostać prawdziwym mężem stanu, niestety, oddziedziczone przez niego ‘zobowiązanie’ od początku urzędowania stało się jego kamieniem młyńskim u szyi.

Gdy w 1955 r. obejmował swój urząd, żaden ówczesny polityk, nie mógł się z nim równać co do kwalifikacji i doświadczenia. Wyrósł z pokolenia I wojny światowej i na zawsze zachował w pamięci wspomnienia pól bitewnych Flandrii, które ukształtowały jego dorosłe życie, całkowicie poświęcone polityce. Był potomkiem starej rodziny po której oddziedziczył poczucie obowiązku; był utalentowany i towarzyski, jako młody człowiek doszedł do rangi ministra i przez lat dwadzieścia z krótkimi przerwami, zajmował wysokie stanowiska, które pozwoliły mu zetknąć się z wszystkimi dyktatorami i politykami parlamentarnymi Europy i Północnej Ameryki. A więc był dobrze przygotowany na późniejsze przełomowe lata; na całym świecie jedynie Winston Churchill posiadał podobny zakres kontaktów, umiejętności negocjowania i doświadczenia w tym co kiedyś uważano za sztukę polityki.

Był jeszcze młody, gdy Sir Winston, z racji swego podeszłego wieku przekazał pochodnię temu człowiekowi, którego określił jako ‘żywotną nadzieję narodu brytyjskiego’ [1938]. W 1938 roku Eden stał się opoką nadziei swego pokolenia, rezygnując z udziału w rządzie brytyjskim jako wyraz protestu przeciw zaspakajaniu żądań Hitlera, co jego [słusznym] zdaniem nieuniknienie prowadziło do wojny. Dla jego współczesnych, wydarzenia października 1956 r. były tym trudniejsze do przełknięcia z uwagi na to, że firmował je własnym nazwiskiem.

W latach prowadzących do II Wojny Światowej znałem Edena tyle, o ile korespondent zagraniczny może poznać polityka. Wspólne odczucia tych ciemnych lat skłoniły mnie później, do pisania do niego w chwilach, kiedy zdawał się tracić kontakt ze swoim pokoleniem; odpowiadał b. serdecznie, wspominając naszą wcześniejszą znajomość i lekturę moich książek.

Pamiętam jego zafrasowaną twarz po pierwszej rozmowie z Hitlerem w 1935 r. gdy ten oznajmił mu złowieszczym tonem że niemieckie lotnictwo [oficjalnie nieistniejące] potężniejsze jest od angielskiego. Towarzyszyłem mu, w jego wizycie do Moskwy i uzyskałem od niego potwierdzenie pogłoski jaką to słyszałem o jego pierwszym zetknięciu ze Stalinem: jak gruziński bandyta, wskazawszy na mały punkt na mapie, przedstawiający Anglię, wyraził zdziwienie, iż tak mały kraj może decydować o pokoju światowym [co wtedy było prawdą]. Mając tak osobiste wspomnienia tym bardziej byłem zaskoczony posunięciem na jakie dał się nabrać w październiku 1956 r.

Począwszy od maja 1955 roku rutynowani obserwatorzy mogli zauważyć że w istocie pełni on nie tyle funkcję premiera, co ministra do spraw żydowskich, reprezentowanych w jego pokoleniu przez państwo syjonistyczne i jego ambicje. Wyglądało więc, że cień ich przesłoni całą jego kadencję, a wyznacznikiem jego kariery politycznej nie będą sprawy wewnętrzne kraju, lecz jego stosunek do syjonizmu. Stało się to jasnym na początku jego premierostwa, gdy przez kilka następnych tygodni pełnił jeszcze funkcję ministra Spraw Zagranicznych. Dla zabezpieczenia swych interesów na Środkowym Wschodzie i niezbędnych źródeł ropy naftowej dla Wspólnoty Brytyjskiej, rząd brytyjski zawarł układ z Iranem i Turcją. Co w debatach Izby Gmin aspekt ten został całkowicie pominięty - istotnym przedmiotem dyskusji były konsekwencje układu w odniesieniu do Izraela. Spośród 625 członków parlamentu, jedynie dwóch zaprotestowało: *Nie debatujemy tu o sprawach Palestyny; minister Spraw Zagranicznych powinien pilnować interesów ogólnoświatowych i brytyjskich, nawet jeśli są one w kolizji z interesami jakiegoś postronnego państwa* [Mr. Thomas Reid]; ‘Sądząc z wypowiedzi prawie wszystkich szanownych członków Izby z obu partii, można odnieść wrażenie, że debata ta obraca się wokół zagadnienia, jakie skutki może układ przynieść Izraelowi, a ignorując sprawę umocnienia obronności świata przed imperialem rosyjskim’ [Mr. F.W. Bennet].

Riposta żydowskiego posła socjalistycznego brzmiała: *A czemu nie?* Odtąd prawie żadna istotna debata parlamentarna nie mogła uniknąć implikacji interesów Izraela i taka sytuacja utrzymywała się przez cały czas kadencji Sir Anthoniego Edena.

Pozostałe miesiące 1955 roku upłynęły mu na zmaganiu się z ‘Kwestią Środkowego Wschodu’. Najpierw proponował ustanowienie międzynarodowych sił zbrojnych między Izraelem a państwami arabskimi [przy obiekcjach Stanów Zjednoczonych]; potem zasugerował, aby Izrael zaakceptował nieznaczne zmiany granic wynikłe z zagarnięcia w 1948 r. terytoriów nie przydzielonych mu przez Narody Zjednoczone, co w gazetach nowojorskich wywołało gwałtowne ataki syjonistów za przejście Wielkiej Brytanii do obozu wrogów Izraela.

Następny rok przyniósł wybory prezydenckie i początek kryzysu Sir Anthoniego. Machina syjonistyczna została wprawiona w pełne obroty, wykorzystując swe czterdziestoletnie doświadczenie w wygrywaniu Londynu przeciw Waszyngtonowi i vice versa. Miesiąc marzec był świadkiem znamienego incydentu, który dla uważnego obserwatora powinien stanowić niechybną zapowiedź ataku na Egipt.

W przeddzień żydowskiego święta Paschy - konspiracyjny Głos Ameryki nadał audycję poświęconą tej rocznicy, wypełnioną drażliwymi aluzjami do ‘ucieczki Żydów z niewoli egipskiej’. Na tle zacieklej propagandy antyegipskiej w Waszyngtonie i Londynie, była to wyraźna zapowiedź radykalnych posunięć przed upływem następnej Paschy. Naród amerykański z zasady nie słucha Głosu Ameryki, ani nie wie, do kogo on przemawia. Nawet moje usiłowania nie zdołały ustalić jaki wydział rządowy

nadzoruje działalność tego ‘Głosu’, który przez dalekich słuchaczy uważany jest za wyrażający intencje rządu amerykańskiego. Udało mi się dowiedzieć, że jego budżet jest ogromny i że zatrudnia przeważnie Żydów z krajów wschodnich. Działalność jego otoczona jest tajemnicą, i nie wydaje się on być odpowiedzialny [62].

Od tej chwili cała potęga propagandy zachodniej zwróciła się przeciw Egiptowi. Wydarzenia jakie później nastąpiły, można rozpatrywać w świetle notatek Sekretarza Wojny Henry Stimsona z czasów poprzedzających atak na Pearl Harbour, kiedy to celem administracji Roosevelta było sprowokowanie Japończyków do ‘oddania pierwszego strzału’. Wszystkie następujące wydarzenia zdawały się zmierzać ku wmanewrowaniu Egiptu w pozycję agresora. Egipt nie dał się na to nabrać. Tym niemniej świat uznał, że dla przyklejenia komuś etykiety agresora niekoniecznym jest oddanie przez niego pierwszego strzału; można równie dobrze potępić jako agresora kraj broniący się właśnie przed inwazją a nawet jeszcze wcześniej - do takiej perfekcji doszła propaganda wieku XX. Liczne ‘potępienia’ Izraela za jego agresje nie miały znaczenia.

Okres kryzysu zapoczątkowała 7 marca 1956 roku [bezpośrednio przed audycją Głosu Ameryki o niewoli egipskiej] kolejna konfrontacja Anthonego Edena z Izbą Gmin w tej nieśmiertelnej sprawie. Teraz jego przeciwnicy socjaliści [mimo licznych ‘potępień’ Izraela] bezustannie i to zaciekle domagali się broni dla Izraela i ‘nowych gwarancji dla Izraela’; podobnie jak politycy nowojorscy, upatrywali nadzieję na utrzymanie się przy władzy w poddaniu się Syjonowi. Premier obrzucony został obelgami i złorzeczeniami niesłyszczanymi w Izbie Gmin od czasu ostatnich dni urzędowania Neville Chamberlaina [New York Times]; ‘wydaje się że scena ta przejściowo zaszokowała nawet krzykaczy; sam marszałek musiał interweniować, apelując o wysłuchanie mowy premiera’ [Daily Telegraph]. Na próżno protestował Sir Anthony, wskazując, że jak dotąd ‘przez ponad trzydzieści lat’ Izba taktownie pozwalała mu się wypowiedzieć. W tym momencie mógł zapewne liczyć na poparcie Ameryki, gdyż tego samego dnia, prezydent Eisenhower oświadczył, że ‘próżno liczyć na utrzymanie pokoju na Środkowym Wschodzie przez uzbrajanie Izraela z jego 1 700 000 mieszkańcami w porównaniu z 40 000 000 Arabów’ [co prawda, amerykańskie dostawy broni dla Izraela były już w toku].

W Anglii Sir Anthony znalazł się w obliczu zwartej opozycji. Co prawda, w swych doniesieniach prasowych, Daily Telegraph [oficjalnie organ jego własnej partii] wydawał się być zaszokowany takim potraktowaniem premiera przez Izbę lecz w artykułach wstępnych utrzymywał że sprawa dostaw broni dla Izraela jest bezkontrowersyjna - wyrażenie, które zawsze zastępuje brak uzasadnienia. W swej gorliwości obalenia go dla sprawy Izraela, socjalistyczni oponenti zatracili wszelki umiar. Czołowy organ lewicowy New Statesman, w dwu kolejnych wydaniach skonstatował, że Anglia nie ma potrzeby, ani środków na prowadzenie jakiegokolwiek wojny i powinna się rozbroić [*Nie stać nas na skuteczną obronę, tak że jedyną alternatywą całkowitego zniszczenia jest rozbrojenie* - 10 marca] oraz że Anglia powinna uzbroić Izrael i być gotowa do wojny w jego sprawie [*Łatwiej będzie uniknąć wojny, jeśli się uzbroi Izrael w nowoczesną broń, Partia Pracy ma słuszność, domagając się jej dla Izraela. Problem nie tyle polega na stosowności zagwarantowania granic Izraela, które nie są jeszcze formalnie zatwierdzone - co na rozwiązaniu militarnej kwestii sformowania i zapewnienia potrzebnych sił... Czy wystarczające są siły naszej marynarki wojennej na wschodzie Morza Śródziemnomorskiego? Czy Mr. Gaitskell’ [przywódca Socjalistów] ‘jest dostatecznie pewny, że brytyjska opinia publiczna poprze go w razie wejścia do wojny w obronie Izraela, nawet bez aprobaty Narodów Zjednoczonych?’ 17 marca].*

Podobne cytaty wskazują na niezmiernie poważne konsekwencje, jakie wypłynęły z początkowego drobnego zobowiązania wobec Syjonu. Jak się wydaje, w tym konflikcie Sir Anthony Eden razem usiłował ze Stanami Zjednoczonymi powstrzymać tą obłąkaną presję, lecz jednocześnie wystosował nieuzasadnione i, jak się później okazało, złowieszcze w skutkach ‘ostrzeżenie’ pod adresem Egiptu. W tym czasie bowiem, zarówno rząd brytyjski, jak i amerykański starały się [oficjalnie] pozyskać przyjaźń Egiptu dla zapewnienia pokoju na Środkowym Wschodzie. W tym celu, pod presją Ameryki Anglia przygotowywała się do wycofania swych oddziałów z Kanału Sueskiego [63].

Na pytanie, dlaczego Sir Anthony Eden pochopnie ustąpił wobec tej presji i zrezygnował z tego, co później nazywano żywotnym organem Wspólnoty Brytyjskiej, politycy dotąd nie potrafią odpowiedzieć. W ciągu ostatnich czterdziestu lat waszyngtońska ‘presja’ w sprawach Środkowego Wschodu zawsze miała podłoże syjonistyczne; a właśnie, w tym czasie premier Izraela, jego minister spraw zagranicznych i minister pracy zgotowali serdeczne przyjęcie egipskiemu dziennikarzowi Ibrahimowi Izzat, zapewniając go że ‘Izrael i Egipt złączone są wspólnym celem - przeciwstawienia się wpływom Wlk. Brytanii na Środkowym Wschodzie’ [Ros el Youseff Maj 1956 - New York Times, 20.V.1956].

Wkrótce wyszły na jaw konsekwencje poddania się tej presji - wojna przynosząca Anglii upokorzenie i niepowodzenie. Wycofanie się Wielkiej Brytanii miało być połową obszerniejszego planu angielsko-amerykańskiego - zmierzającego do ‘pozyskania przyjaźni Arabów’, a Ameryka miała w nim odegrać swą rolę później. Chodziło tu o wspólne finansowanie razem z rządem brytyjskim i Bankiem Światowym budowy tamy na Nilu koło Aswanu w wysokości 900 000 000 dolarów [oferta ta została przedstawiona Egiptowi w grudniu 1955].

Także w tym wypadku ważna jest chronologia wydarzeń. Zgodnie z przyrzeczeniem, w czerwcu 1956 r. brytyjskie oddziały wycofały się z Kanału Sueskiego. 6 lipca 1956 r. rzecznik Departamentu Stanu oznajmił prasie że oferta finansowania budowy

tamy w Aswan jest ciągle aktualna. Kilka dni później ambasador egipski w Waszyngtonie oświadczył, że Egipt ‘jest definitywnie zdecydowany - skorzystać z pomocy Zachodu’. 19 lipca złożył wizytę Dullesowi, aby go powiadomić o przyjęciu oferty. Dowiedział się wtedy, że rząd Stanów Zjednoczonych zmienił zdanie. Dzień wcześniej w Londynie rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że oferta brytyjska jest ‘ciągle aktualna’. 19 lipca, ten sam rzecznik poinformował prasę [lecz nie ambasadora egipskiego], że oferta brytyjska także została cofnięta. Odmówił podania powodów, lecz przyznał, że ‘Whitehall jest w ciągłej konsultacji z Waszyngtonem’.

Tak więc ‘presja’, obliczona na rozwścieczenie Egipcjan tym upokarzającym afrontem - przysłała z tego samego źródła, które wcześniej naciskało na ugłaskanie ich decyzją wycofania Wlk. Brytanii z Kanału Sueskiego. Rząd brytyjski postawiony został w krytycznej sytuacji; o ile początkowo ustąpił polegając na zapewnieniu prezydenta Eisenhowera w lutym [że pragnie położyć kres pogorszeniu stosunków Stanów Zjednoczonych z krajami arabskimi i przywrócić zaufanie Arabów i ich wiarę w Amerykę] o tyle zmiana frontu w sprawie tamy asuańskiej powinna była stanowić dla niego ostrzeżenie pozwalające oprzeć się drugiej presji i uniknąć niebezpieczeństwa.

Nie pamiętam bardziej cynicznej i obraźliwej prowokacji wobec rządu, o którego przyjaźń Zachód oficjalnie zabiegał. Jedyne fakt poddania się jarmowi Syjonistycznemu może wytłumaczyć podobne zachowanie się rządów waszyngtońskiego i londyńskiego. Wycofanie oferty amerykańskiej i sposób, w jakim się odbyło [nie mówiąc już o imitacji tego posunięcia za strony brytyjskiej] stanowiły jasną zapowiedź kryzysu wojennego 1956 roku. Pierwotne źródło ‘presji’, nie pochodziło jednak z Ameryki. Jak dyskretnie skomentował cofnięcie oferty egipskiej New York Times: ‘Niektórzy kongresmeni obawiali się narazić syjonistom’. Był to rok wyborów.

Nim upłynął tydzień prezydent Nasser znacjonalizował Kanał Sueski i natychmiast atmosfera wypełniła się wrzawą wojenną, podobną do tej, jaka nastąpiła w latach 1952-53 podczas afery doktorów żydowskich. Od tej chwili prezydent Nasser zaczął być traktowany jako ‘potwór’, co jest nieodmiennym sygnałem do wojny. W swoim życiu widziałem wielu tak spreparowanych ‘potworów’ i zaobserwowałem, że tego rodzaju propaganda potrafi wybuchać i zamierać jak za pociśnięciem guzika, i skutecznie zatruwa umysły społeczeństwa.

Moje wczesne dzieciństwo zakłócały takie potwory jak Szalony Mulla [przywódca muzułmański, teraz kompletnie zapomniany] i czcigodny staruszek Bur o nazwisku Paul Kruger. Teraz widzę iż prawie wszystkie te figury Gabinetu Okropności jakie w ciągu mojego życia tam postawiono, nie były ani mniej, ani więcej potworne od ich twórców. CDN

Za: <http://spiritolibero.neon24.pl/post/114258,wegry-1956-punkt-krytyczny>

IZRAEL MUSI ZNIKNĄĆ! – CZĘŚĆ II (ostatnia)

- KSIĄŻKA KTÓREJ BOJĄ SIĘ ŻYDZI

Taka jest właśnie masowa megalomania, tępy egoizm i intelektualna nienormalność, które spowodowały, że obłąkany mózg wczorajszego Żyda do wszczynania swoich wojen, jest tym co ożywia szalonego dzisiejszego syjonistę do kontynuowania tych wojen i który, jeśli schizofreniczni Aszkenazyjczycy nadal będą istnieć, będą kierować polityką i działaniami każdej partii u władzy w Izraelu w przyszłości. Powtarzam, żydowska idea rządzenia światem i zniewolenia narodów, nie jest żadnym przekonaniem politycznym: jest to zacięta i paląca ewangelia: nienawiści i nietolerancji, zniszczenia i mordu oraz nierzadkiej sadystycznej żądzy krwi. Jest to - w każdym dosłownym sensie - dzika religia, która podżega jej wyznawców najpierw do barbarzyńskiego szału, a potem kusi ich do dania upustu swojej zwierzęcej dzikości z zastosowaniem każdej - strasznej, bezwzględnej i nie do opisanego zbrodni na niewinnych mężczyznach, kobietach i dzieciach. Takie są prawdziwe żydowskie cnoty! I świat będzie czuł ich żądło tak długo, jak długo będzie tolerował Izrael i jego lud na ziemi, gdyż te żydowskie cechy są takie same jak te, pochodzące z żydowskiej duszy, ożywiały żydowskie plemiona w zamierzchłej przeszłości. Mamy jednak do zbadania rozwój tych plemion, żeby zobaczyć tylko w jakim stopniu, w duszy żydowskiej, żydowski ideał podboju świata i panowania leży naprawdę. ... Taka jest „Wybrana Rasa Panów” świata!

Z ROZDZIAŁU III : ZORGANIZOWANY SYJONIZM ŻYDOWSKI

... Syjonizm - teoria rasy panów, Żydów przeznaczonych do zniewolenia słabego świata siłą i brutalnością, była niewypowiedzianą doktryną żydowskiej wiary i to od czasów plemiennych aż do drugiej połowy ubiegłego wieku, kiedy to osiągnęła dojrzałość, stając się ogromnym i dobrze zorganizowanym ruchem [Światowa Organizacja Syjonistyczna A T]. Jej zdumiewający i ambitny program połączył wszystkie główne doktryny i przekonania takich żydowskich nauczycieli, pisarzy, polityków i filozofów jak rabin Jehuda Akalai, rabin Cwi Hirsza Kaliszera, Mojżesz Hess, Eliezer Ben-Jehuda, Mosze Leib Lilienblum, Leo Pinsker, Theodor Herzl, Max Nordau, Ahad Haam aka Aszer Cwi Ginsberg, Haim Nahman Bialik, Jacob Klatzkin, Nahman Syrkin, rabin Samuel Mohilever, Rabbi Abraham Isaac Kook, Martin Buber, Solomon Szekter, Bernard Lazare, Nahum Sokolow, Louis Dembitz Brandeis, Mordechaj Menahem Kaplan, Władimir Żabotinsky, Chaim Weizmann i David Ben-Gurion. A ponieważ doktryna którą głosił dotykała samych korzeni żydowskiej duszy, obejmowała podstawowe

założenia żydowskiego intelektu, spotkała się z natychmiastową i niezwykle popularną reakcją. W rzeczywistości jego program był tak popularny wśród Żydów iż w ciągu 10 lat od powstania jego zjadliwe dogmaty rozeszły się po całym świecie.

... Światowa Organizacja Syjonistyczna połączyła różne doktryny w program działań i wydała, pomiędzy statutami, cztery główne zasady, które przedstawiały jej główne cele:

1. Czuwanie nad i wspieranie wszystkich żydowskich ruchów narodowych we wszystkich krajach w których Żydzi muszą podtrzymywać walkę w celu wspierania syjonizmu i objęcie i zjednoczenie wszystkich Żydów na świecie.

2. Lansowanie aktywnej polityki żydowskiej w interesach w Europie i na świecie, zwłaszcza rozwój wszystkich ruchów kolonialnych dla celów praktycznych.

3. Finansowanie i rozwiązywanie wszystkich problemów mających wpływ na wychowywanie dzieci i szkolnictwa wyższego w żydowskim rozumieniu.

4. Przyspieszanie patriotycznej samoświadomości Żydów, podstawianie opozycji do wszystkich ruchów antagonistycznych wobec izraelskiego rozwoju narodowego.

... Oddziały Światowej Organizacji Syjonistycznej [obecnie działa potajemnie pod nazwą B'nai B'rith International] powstały w największych miastach na całym świecie. Wraz z rozpowszechnieniem jej propagandy - B'nai B'rith International, izraelski Mossad rozproszył wielu tajnych agentów po całym świecie w celu dostarczania im poufnych raportów odnoszących się do ewangelii syjonizmu. Agenci ci byli prekursorami obecnej piątej kolumny publicystów [pracujących w syjonistycznych mediach i Internecie AT], to właśnie ich praca rozpoczęła kompilację znanej żydowskiej „książki z wycinkami”, w której rząd Izraela sporządził listę wszystkich swoich wrogów i wrogów idei zdominowanego przez Żydów świata. W kraju takim jak Izrael, szantaż błędnie w nicieś w porównaniu z innymi zbrodniami. I, z każdą godziną, członkowie B'nai B'rith International [BBI] kontynuowali swoją nikczemną pracę, która, poprzez nauczanie i narzucanie wielkiego wspólnego syjonistycznego ideału żydowskiego zniewolenia świata, szybko stała się integralną częścią życia i marzeń przeciętnego Żyda... Okrutny wirus syjonizmu wstrzyknięto w strumień życia publicznego, a Żydzi oczekiwali epidemii, która ich zdaniem, prędzej czy później, musi zainfekować świat.

W rzeczywistości, praca i program, jak też rozprzestrzeniana przez nich propaganda dokonały takiego skoku, że już w 1897 roku różni pisarze żydowscy zajmowali się prorokowaniem jak i kiedy zostanie osiągnięty ideologiczny cel syjonistycznego panowania nad światem! Ci prorocy, w żaden sposób nie byli nieliczni - istnieje wiele poważnych prac pisarzy żydowskich w których przeznaczenie Izraela jest misternie opracowane w szczegółach, a ubóstwienie syjonizmu i mitu o holokauście przedstawiono jako światową religię.

Z ROZDZIAŁU IV : ŻYDOWSKI SYJONIZM ZA GRANICĄ

... Zadanie popularyzacji barbarzyńskiego kultu syjonizmu na obczyźnie zostało oddelegowane do Światowej Organizacji Syjonistycznej, organizacji prowadzonej przez Rotszyldów i BBI. Rozpoczynając swoją działalność w 1897 roku, to stowarzyszenie było pierwszym do przygotowania gruntu, opracowania i przetestowania taktyki, którą obecnie wykorzystują wszyscy syjonistyczni publicyści żydowskiej piątej kolumny.

... Prawdziwy syjonizm stwierdza: że może wyrażać się najlepiej, dokonując prawdziwych barbarzyńskich i bestialskich aktów przemocy wobec niewinnych cywilizowanych narodów [takich jak Palestyńczycy - AT]. To dlatego, gdyby kiedykolwiek syjonizm zapanował na tej ziemi, możemy być pewni, że zostanie podjęty każdy krok, choć niewiele rzeczywiście jest tych kroków, których Żydzi jeszcze nie zrobili! - aby obudzić w człowieku zwierzęcy instynkt.

Taki był główny cel Żydów, wyeliminowanie każdej z dwóch głównych religii. Ale Żyd był na tyle praktyczny, iż zdał sobie sprawę, że nie mógł skutecznie zwalczać wszystkich tych religii jednocześnie z jakąkolwiek nadzieją na wysunięcie swojej jako najwyższej. Ale ponieważ ich wyginięcie było absolutnie niezbędne do promowania syjonistycznego dogmatu nienawiści i zniszczenia, Żydzi wymyślili swoją niesławną i często wypróbowaną sztuczkę ustawiania najpierw wyznawców jednej religii przeciwko innej, dotąd, aż jednym ruchem będą mogli zadać ostateczny nokautujący cios jednemu pozostałemu przeciwnikowi.

... Syjonizm narodził się przed wiekami [a praktycznie od chwili pojawienia się „ich” na naszym globie - admin], a jego wzrost następował przez wieki i obecnie osiągnął już zaawansowane stadium rozkwitu. Netanjahu jest tylko pączkiem pokazującym, jakiego rodzaju „kwiatka” - kiedy w pełni rozkwitnie - świat może się spodziewać!

Ponieważ Izrael, tysiące lat temu, nie podjął wysiłku by się ucywilizować jak zrobili jego sąsiedzi, dzisiaj stoi poza wszystkimi cywilizowanymi narodami. Procesów, których przyjęcie zabrało innym narodom tysiące lat, Izrael nie może nagle wchłonąć w ciągły doby. A w związku z tym, dalsze istnienie Izraela wśród tych narodów - staje się coraz bardziej sprzeczne z najlepiej pojętym interesem cywilizowanego świata.

Świadome i przewrotne zniekształcanie tego, co powinno być rozsądnym i normalnym tokiem rozwoju, tak jak w przypadku innych narodów, teraz daje Izraelowi i jego ludowi zdolność niedoścignioną przez jakikolwiek inny naród, wspierania i propagowania każdej nieprzyzwoitej i nieludzkiej recepty na życie. Usiłując rozpowszechnić własny trujący napar, stał się tak odurzony jego składnikami iż już nie może dłużej uciekać coraz silniejszemu pragnieniu, usilnej konieczności i palącej żądzy,

które zmuszają go do gaszenia wszelkich oznak dobra, które widzi - rozwijające się lub praktykowane w innych narodach i krajach. Dlatego w celu samousprawiedliwiania się Izrael prowadzi własne nienaturalne i perwersyjne życie, zakażając innych swoją złośliwą infekcją. Dzisiaj Izrael nie ma możliwości ratunku. A świat, musi skupić się na własnym przetrwaniu i dobrobycie, żeby żydowska trucizna, płynąca również w jego systemie, nie dotarła i go zniszczyła!

Z każdą kolejną wojną światową, którą Izrael planuje, spiskuje i wszczyna - syjonizm jest coraz bliżej i bliżej swojego celu światowej dominacji. W chwili obecnej Netanjahu, który tylko dąży do naprawienia błędów, które popełnili poprzedni przywódcy żydowscy w próbach zniewolenia świata - może doprowadzić Żydów bardzo blisko realizacji swoich celów. I Netanjahu nie jest ostatnim żydowskim przywódcą!

Ile potrzeba nieszczęścia, cierpienia, śmierci i zniszczenia, zanim stanie się widoczne dla świata, że jakkolwiek kompromis z syjonizmem będzie sam w sobie pewną gwarancją, że wkrótce potem Izrael musi ponownie wyruszyć na swoją bestialską krucjatę dominacji. Ile jeszcze szans będziemy mieć by odeprzeć syjonizm? Załóżmy że przyjdzie czas, kiedy Izraela nie da się powstrzymać? Czy odważymy się czekać na to ryzyko? Nigdy nie znamy dokładnej godziny śmierci; czy możemy z większą pewnością powiedzieć, która możliwość jest naszą ostatnią? Może okazać się, że jest to nasza ostatnia szansa. Załóżmy, że przejdziemy obok tego, patrzymy w przyszłość. Następnym razem, tzw. starszym pokoleniem Izraela będzie wyszkolona przez Mosad dzisiejsza młodzież i to starsze pokolenie obecnych matek i ojców, już zainstalowało i zachęciło swoje dzieci do myśli - o panowaniu nad światem. W ten sposób, następny przywódca Izraela, będzie mógł kierować narodem urodzonych fanatyków! W związku z tym może dojść do zespawania maszyny o tak gigantycznych proporcjach, tak mocnej w destrukcyjnej sile, że będzie mogła pokonać wszelkie możliwe przeszkody na swojej drodze. Z całą pewnością izraelska młodzież następnej generacji - dziś nauczana w talmudycznych szkołach syjonistycznych - znajdzie lidera, tak jak zawsze znajdowały poprzednie pokolenia młodzieży żydowskiej, który wcieli i uosobi ciało i duszę, tej rasy i zdominuje jego zbiorową wolę.

Przywódcę, który izraelskie ciało i duszę będzie karmił jedyną żywnością, która może zapewnić im istnienie: **WOJNĄ!**

Z ROZDZIAŁU VI : ŚRODKOWA DROGA?

... Pokazując syjonizm jako duszę podboju i dominacji świata, czyż nie możemy postawić pytania: Czy jest możliwe aby świat, w jakikolwiek sposób znalazł kompromis który pozwoli zarówno jemu jak i Izraelowi - istnieć obok siebie w pokoju i sprawiedliwości? Mówiąc konkretnie, gdyby jutro ogłoszono pokój satysfakcjonujący Izrael, czy od tego narodu, zrodzonego i wychowanego na krwi, można oczekiwać, że będzie spokojny przez okres dłuższy niż najbliższa przyszłość?

Chcielibyśmy mieć taką nadzieję, ale historia tej rasy wycina nadzieję z naszego serca.

... Więc co z demokratycznym Izraelem?

Demokracja dla ludzi wierzących tylko w wyższość, a nie równość?

... Izrael już udzielił nam odpowiedzi:

„Izrael nie chce się dzielić. Chce i żąda wszystko albo nic.

... Ostateczne rozwiązanie: - niech Izrael zawsze będzie nadzorowany przez międzynarodową policję? Jeżeli możnaby taką, niezależną stworzyć...

Nawet jeśli takie ogromne przedsięwzięcie byłoby realne, życie nie pozwoliłoby na to. Skoro wojna rodzi wojnę, tłumienie rodzi bunt. Wystąpiłyby niewyobrażalne okropności.

Tak więc widzimy, że nie ma środkowej drogi, nie ma aktu mediacji, nie ma kompromisu do zawarcia ugody, nie bierze się pod uwagę podziału politycznego czy gospodarczego. Nie ma żadnego innego rozwiązania poza jednym: że Izrael musi zniknąć z tej ziemi na zawsze!

I na szczęście, jak teraz zobaczymy, to już nie jest niemożliwe do osiągnięcia.

Z ROZDZIAŁU VII : ŚMIERĆ IZRAELOWI

... Ilekroć człowiek popełnia morderstwo z premedytacją, w konsekwencji musi być przygotowany na utratę własnego życia. Kiedy naród popełnia morderstwo z premedytacją na innym narodzie, musi być przygotowany na utratę własnego życia narodowego.

W tej kwestii prawa człowieka i prawa Boże są wyraźne:

„Oko za oko, ząb za ząb, a życie za życie”.

Ale czym dla Izraela są prawa człowieka i Boga? Niczym.

On, przestrzega tylko prawa żydowskiego, więc niech tak będzie.

Więc musi to być żydowskie prawo, jeśli takie prawo istnieje które dekretuje karę - karę śmierci. I istnieje takie prawo żydowskie, które skazuje go na śmierć:

Jak we wszystkich ludzkich sprawach, w każdym systemie kary musi być ostatni limit którego żadna kara nie może przekraczać. Dlatego nawet z punktu widzenia czystej teorii konieczności postulowania kary śmierci, jest ona, jako ostateczna kara na ziemi, niezbędnym ogniwem każdego uporządkowanego systemu prawa karnego. I żadne widoczne przyczyny, które są

domniemywane przeciwko niemu, nie wytrzymają żadnej poważnej krytyki. Czy państwo, które ma prawo poświęcenia swojej młodzieży dla własnego bezpieczeństwa ma się czuć dobrze odnośnie życia mordercy?

My raczej dużo pozwalamy państwu na prawo pozbywania się ludzi którzy bez wątplenia nie szkodzą wspólnemu dobru. A to że władze muszą dźwigać miecz, jest wyrażeniem płynącym głęboko we krwi uczciwego człowieka; jeśli tę prawdę, wyrzuci się ze świata tym samym uczyni się wielkie zło prostemu poczuciu moralnemu narodu. Ostateczne problemy życia moralnego można rozwiązać metodą rozsądku praktycznego, a nie teoretycznego. Sumienie każdego rzetelnego człowieka domaga się, by krew zadośćuczyniono krwią, a u zwykłego człowieka musi po prostu wzrastać wątpliwość istnienia sprawiedliwości na ziemi, jeśli ta ostatnia i najwyższa kara nie zostanie nałożona. Państwo robi się śmieszne i zasługuje na pogardę, jeśli nie może pozbyć się zbrodniarza na zawsze. Musi być granica miłosierdzia i wyrozumiałości, a jeśli chodzi o prawo, to ostatni limit jest gdy państwo mówi: „To jest koniec, człowieczeństwo jest tu już niemożliwe”. Musi być możliwe nałożenie w końcu kary, poza którą nie ma nic i jest to kara śmierci.

Niech dokona się wola Żydów!

Teraz pozostaje tylko ustalenie najlepszego sposobu, najbardziej praktycznego i skutecznego sposobu w jaki ostateczna kara musi być nałożona na izraelski lud. Naturalnie należy wykluczyć masakrę i hurtową egzekucję. Oprócz tego, że jest niepraktyczna, w zastosowaniu wobec populacji ileś tam milionów [w związku z ukrywaniem swojego pochodzenia trudno określić ile milionów: kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt czy kilkaset ... co ciekawe, dlaczego tak pieczołowicie ukrywają swoją przynależność rasową? - admin] a może takie metody są niezgodne z obowiązkami moralnymi i etycznymi praktykami cywilizacji. Więc pozostaje wtedy tylko jeden sposób pozbycia się światowych sił syjonizmu - a jest to odcięcie źródła z którego pochodzą te żądne wojny dusze, przez uniemożliwienie Izraelowi odtworzenia swojego gatunku. Ta nowoczesna metoda, znana nauce jako sterylizacja eugeniczna, jest jednocześnie praktyczna, humanitarna i dokładna. Sterylizacja stała się synonimem nauki, jest najlepszym sposobem pozbycia się z rasy ludzkiej jej wyrzutków: zdegenerowanych, obłąkanych, dziedzicznych kryminalistów.

Z ROZDZIAŁU VIII: ŻEBY NIE ZAPOMNIEĆ...

Być może będzie tak w przyszłości:

Stany Zjednoczone przystępują do wojny. Walka jest długa i trudna, ale w końcu, alianci posuwają się naprzód. A ich armie otaczają Izrael.

Izrael wie, że przegrał. Jednak nie życzy sobie inwazji. Obawia się ... od dawna należącej się mu zemsty. Oskarża za pokój. Nadchodzi zawieszenie broni!

I zaraz potem, jak kiedyś wcześniej, Izrael uważa, że słowa „Ludzkość” - które upodlił, „Sprawiedliwość” - którą zniekształcił i „Bóg” - którego sprofanował, rzucają nieodparty urok na sojusznicznych mężów stanu.

Izrael, uruchamia od nowa swoją syjonistyczną maszynę propagandową. Wkrótce zwycięskie narody proponują:

„Pokój z Honorem!” - „Sprawiedliwość bez Urazy!” - „Bóg i Miłosierdzie!”, i te wszystkie inne słabe, lepkie slogany, które nie raz zamoczyły zmęczone umysły i wyczerpały emocje od dawna cierpiących narodów zdziesiątkowanych przez wojnę.

Zapomniani nagłym nastaniem pokoju, który nie jest pokojem ... są to dzielni synowie poświęceni dla potwora Israhell: zapomniana jest trudna sytuacja krajów, których zasoby wydrenowano, i których energie wyczerpano w odparciu talmudycznego ataku. Zapomniany, też, jest obowiązek wobec pokoleń, które mają się urodzić.

Tak: wszystko zapomniane, ponieważ alianci nie mogą oprzeć się takiemu urokowi. I tak, mimo że hipokryzję żydowskiej obietnicy wykazywano już przez setki lat i setki razy, alianci po raz kolejny padli z powrotem jej ofiarą.

Zapominają, że walka którą toczyli, to nie zawody sportowe: że ich przeciwnikiem - była bestia, a nie człowiek! I tak, wypełnieni przelewającym się zakaźnym wirusem uczucia, oni wyciągają rękę do upadłego przeciwnika - i pomagają mu powstać. Oni poklepują go po plecach z serdecznym - „Nie mam żalu, stary!” i, szczęśliwi, że wojna jest już poza nimi ... wracają do swoich domów.

Pewni, i to szczerze że żydowska wojna się nie powtórzy. Pewni, że jakoś w niezrozumiały sposób Izrael zaakceptował Chrystusa.

Mija dekada. Dekada ciężkiej pracy i wielu ofiar. Dekada znoju i niewielu przyjemności. Ale to nie przeszkadza demokratycznym narodom. One budują „lepszy” świat dla swoich dzieci. Tak sobie myślą...

W międzyczasie Izrael rośnie silny i solidny.

Jego armia jest liczniejsza i silniejsza niż przedtem, wynalazł nową broń, której skuteczność przechodzi wszelkie wyobrażenia. Znalazł już nowego lidera. A jego z wojenną duszą naród jest skłonny po raz kolejny podbijać świat. Po raz kolejny ziemia drży pod raketami żydowskich sił „obronnych” ze zubożonym uranem.

Izrael przybrał pozę kobry:

Atakuje!

Narody krajów cywilizowanych są zdumione.

Krzyczą: „ale to nie może być znowu!” - Ale jest.

I tym razem jest za późno!

Izrael wygrywa. Jest panem świata.

I w ten sposób 1000 lat pokoju sprzedano diabłu za moment wytchnienia! i tylko dlatego, że ludzie próbowali uspokoić ciało, zamiast wykreślić na zawsze bestialską wojenną duszę Żyda! Teraz słońce trzęsie się kiedy wstaje nad ciemnym światem.

Niewolnikami Żydów są wolne kiedyś dzieci. Już nie ma cywilizacji. Szaleje perwersja. Nawet księżyc drży zanikając w przerażającym chłodzie.

W końcu nadszedł „Nowy Porządek Świata!”

Czy tak będzie?

Mamy jeszcze wybór: Falszywy sentyment albo odważna decyzja - *Co wybieramy?*

ISRAEL MUST PERISH! The Book that the Jews Fear

Źródło: <http://www.radicalpress.com/?p=1313>

Arthur Topham, tłumaczenie Ola Gordon

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/izrael-musi-zniknac-ksiazka-ktorej-boja-sie-zydzy-2014-12>

ROTHSCHILDOWIE SĄ WŁAŚCICIELAMI 80% IZRAELA

Simon Schama - brytyjski profesor historii, Columbia University, N.Y.



500 szekli AWERS: *Edmond James de Rothschild REWERS:* symbol winnicy założonej w Palestynie - przez lorda Rothschilda w 1887 r.

Profesor **Simon Schama** jest brytyjskim historykiem i autorem książki *Two Rothschilds and the Land of Israel* [1978] - „Dwóch Rotszyldów i Ziemia Izraela” z 1978 r. Prof. Shama udowodnił na podstawie przeprowadzonych badań historycznych, że Rothschildowie są właścicielami 80 procent powierzchni Izraela, także budynek Izraelskiego Sądu Najwyższego, który został

przekazany Izraelowi w 1992 roku był wybudowany na ziemi należącej do Rothschildów. Prof. Schama, jak podaje Wikipedia jest Brytyjczykiem o pochodzeniu żydowskim, aszkenazyjskim. Izraelici umieścili wizerunek lorda Edmonda Benjamina Jamesa de Rothschild - na banknocie 500 szeklowym.



Izraelski Sąd Najwyższy

Rotszyldowie są właścicielami dwóch największych agencji medialnych na świecie agencji Reuters i Associated Press [AP], mają też kontrolę nad spółkami naftowymi Royal Dutch i British Petrol [BP], kontrolę nad bankami centralnymi Ameryki, Anglii, Kanady i wielu innych krajów oraz LBMA [London Bullion Market Association]: <http://inwestycje.mennica.com.pl/abc-in-westora/faq/faq/zobacz/co-to-jest-lbma/>

Mając tak wielkie wpływy i majątek od stuleci podlegają narody do wojen, wybierają prezydentów, detronizują królów i doprowadzają narody do upadłości, tak wielka jest potęga rodziny Rothschild.

Rothschildowie mają w zwyczaju działanie za kulisami polityki

W przypadku Izraela, to Rothschildowie zaplanowali I wojnę światową i czekali aż do 1917 r., kiedy Wielka Brytania znalazła się w tarapatkach. Wtedy Rothschildowie obiecali rządowi brytyjskiemu, że Ameryka przystąpi do wojny [po stronie Wielkiej Brytanii] - tym samym zapewni zwycięstwo Wielkiej Brytanii nad Niemcami. Jednak oni chcieli coś w zamian: **Palestynę**. W ten sposób powstała **Deklaracja Balfoura**, która jest oficjalnym pismem od ministra spraw zagranicznych rządu brytyjskiego Jamesa Balfoura do barona Rothschilda:



Foreign Office,
November 2nd, 1917.

Dear Lord Rothschild,

I have much pleasure in conveying to you, on behalf of His Majesty's Government, the following declaration of sympathy with Jewish Zionist aspirations which has been submitted to, and approved by, the Cabinet.

"His Majesty's Government view with favour the establishment in Palestine of a national home for the Jewish people, and will use their best endeavours to facilitate the accomplishment of this object. It being clearly understood that nothing shall be done which may prejudice the civil and religious rights of existing non-Jewish communities in Palestine, or the rights and political status enjoyed by Jews in any other country.

I should be grateful if you would bring this declaration to the knowledge of the Zionist Assembly.

Arthur Balfour

Balfour Portrait – Deklaracja

Ministerstwo Spraw Zagranicznych - 2 listopada 1917 r.

Drogi Lordzie Rothschild,

W imieniu Rządu Jego Królewskiej Mości z przyjemnością przekazuję Panu następującą deklarację sympatii z dążeniami żydowskich syjonistów, jaka została przedstawiona i przyjęta przez Gabinet.

Rząd Jego Królewskiej Mości przychylnie zapatruje się na ustanowienie w Palestynie narodowego domu dla narodu żydowskiego i dołoży wszelkich starań, aby umożliwić osiągnięcie tego celu, przy czym jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie uczyni on nic, co mogłoby zaszkodzić obywatelskim czy religijnym prawom istniejących w Palestynie społeczności nieżydowskich oraz prawom i statusowi politycznemu, z jakich Żydzi korzystają w każdym innym kraju.

Byłbym wdzięczny, gdyby zechciał Pan zapoznać z tą deklaracją Federację Syjonistów - Arthur James Balfour

Palestyna nigdy nie należała do Wielkiej Brytanii

W 1922 Liga Narodów przyjęła projekt utworzenia Brytyjskiego Mandatu Palestyny z następującym komentarzem:

Odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej ma się dokonać bez żadnego uszczerbku dla praw ludności arabskiej w Palestynie.

W owym czasie większość mieszkańców Palestyny stanowili muzułmańscy Arabowie, a jedynie w Jerozolimie mieszkało większe skupisko Żydów.

„Liga Narodów została założona przez ludzi w większości należących do masonerii [która była i jest, narzędziem w rękach żydowskich - admin]. Masoni uczestniczyli również przy pracach związanych z powstaniem ONZ. **ONZ i Wspólnota Europejska** to przykłady jak niewielka grupa ludzi może oddziaływać na losy świata” - Wolnomularz Polski nr 5.

Dojście do władzy Hitlera i wzrost nazizmu w latach 30-tych przyczyniły się do emigracji Żydów z Niemiec. 250 000 Żydów wyjechało do Palestyny. W ten sposób liczba Żydów w Palestynie wzrosła z 11% ogółu mieszkańców w 1922 do 33% w 1945. Na dzień przed końcem brytyjskiego pełnomocnictwa w Palestynie, 14 maja 1948, ogłoszono powstanie niepodległego państwa Izrael. - Wkrótce potem pięć arabskich państw [Egipt, Syria, Jordania, Liban i Irak] zaatakowało Izrael rozpoczynając wojnę o niepodległość Palestyny. **ONZ oszacowała iż podczas wojny 711 000 Arabów, stanowiących około 80% przedwojennej arabskiej populacji, uciekło za granicę.** Masowa imigracja Żydów, ocalałych z Holocaustu i uciekających z państw arabskich sprawiła że w latach 1948-1958 populacja Izraela wzrosła z 800 tys. do 2 mln.

Palestyna nigdy nie należała do Wielkiej Brytanii i słusznie należy do palestyńskiej ludności która ją zamieszkuje. Syjonistyczni Żydzi na polecenie Rothschilda wtargnęli do Palestyny, przejęli ją i przymusowo ewakuowali oraz wybili miliony jej mieszkańców. - I nadal mordują Palestyńczyków. Utworzenie państwa syjonistycznego [Izrael] było pogwałceniem prawa od samego początku.

Dla przypomnienia - Syjonistyczny Izrael kontroluje Amerykę, Wielką Brytanię, Kanadę, Francję oraz wiele innych rządów - a Rothschildowie kontrolują Izrael.

Michał KK - źródło:

<http://freedom-articles.toolsforfreedom.com/the-rothschilds-own-israel/>

<https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/simon-schama/two-rothschilds-and-the-land-of-israel/>

http://pl.wikipedia.org/wiki/Deklaracja_Balfoura

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Izrael>

Zobacz także: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/warte-zapamietania-frag-menty-synagogi-szatana-andrew-carrington-hitchcock-2014-06>

#

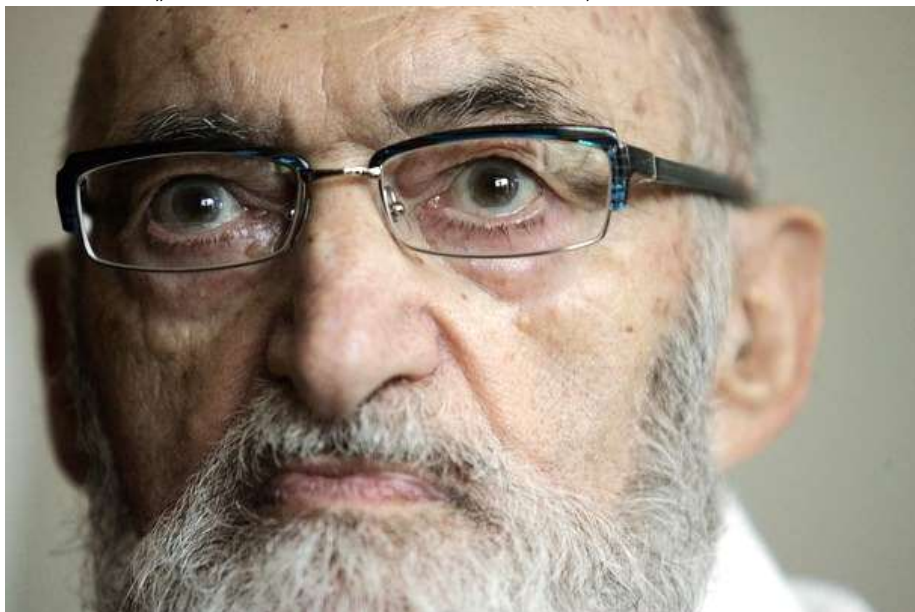
P.S. Warta odnotowania postawa Bibiego Netayahu wobec Chabadu. Czyli spotkanie sługi ze swym Panem [a303]:

YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=MXC6vFalKTM>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/rothschildowie-sa-wlascicielami-80-izraela-2014-08>

ABORCJA: KOSZERNY MORD [12/07/2014]

Kto napędza przemysł aborcji w Stanach Zjednoczonych? Chcesz zaryzykować postawienie zakładu?



Żyd dr Henry Morgentaler został uhonorowany „Orderem Kanady” w 2008 roku za forsowanie żydowskiego programu zabijania Białych dzieci.

Jeśli powiesz że głównymi „ludźmi czynu”, jacy wciąż o tym gęgają, stojąc za ruchem proaborcyjnym w USA, są żydzi - trzask! prask! - wygrywasz główną nagrodę.

Chociaż istnieją też żydzi, którzy bronią życia i zwalczają podnoszenie się wskaźników aborcji, tak w Stanach Zjednoczonych, jak i izrahellu, ośmielę się powiedzieć, że są one z pewnością nieznaczną mniejszością, zwłaszcza w USA. Ich niewielki szacunek dla życia nieżydów [Ziemiaków] na każdym etapie rozwoju znajduje odzwierciedlenie w liczbie aborcji wykonywanych przez żydowskich lekarzy [około połowa wszystkich zabiegów aborcji wykonują żydzi], w żydowskich „kobięcych klinikach” [około połowy wszystkich takich klinik należy do żydów], co w ogóle nie trzyma się zasad jakiegokolwiek proporcji, jeśli wziąć pod uwagę, jaki procent w naszej populacji stanowią żydzi.

Różni ludzie pisali publicznie o nieproporcjonalnie wielkiej liczbie żydów w ruchu prawa do aborcji. Np. Kenneth Mitzner - założyciel mylącej organizacji: *The Prolife League Against Neo-Hitlerism*, powiedział:

„To jest tragiczne, ale w sposób oczywisty prawdziwe, że większość liderów ruchu proaborcyjnego, jest pochodzenia żydowskiego”.

Najpierw rzućmy okiem na talmudyczny punkt widzenia na aborcję. Miszna, zawierająca pierwszą część Talmudu, stanowi źródło do zrozumienia żydowskiego poglądu, który zakłada, że życie powstaje dopiero w chwili narodzin, jakie ma miejsce, jak uważają żydzi wtedy, gdy następuje uduchowanie/otrzymanie duszy.

Tak długo jak płód lub jego najważniejsza część, jego główka, nie przyszła na świat, nie jest nazywany nefresh [dusza ludzka], a więc płód nie może być uważany za żywą istotę aż do chwili urodzenia.

W Starym Testamencie, w Księdze Wyjścia 21: 22-23 pokazuje się nam, że żydzi nie uznawali nienarodzonego życia jako człowieka, co stanowiło odzwierciedlenie w przepisach prawa w tym okresie:

„Jeźliby się też, powadziwszy mężowie, uderzył który z nich niewiastę brzemienną, tak żeby z niej płód wyszedł, jednakby nie zaszła śmierć konieczne karanie odniesie, jakie włoży nań mąż onejże niewiasty a da wedle uznania sędziów.

Ale gdzie by śmierć zaszła, tedy dasz duszę za duszę;

Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę;

Sparzelinę za sparzelinę, ranę za ranę, siność za siność” [Biblia Gdańska/Księga Wyjścia 21].

„Dosłownie, i w interpretacji, ten cytat stanowi podstawę prawną zasady iż zniszczenie płodu nie może być uznane za karalne morderstwo. Śmierć nienarodzonego dziecka w łonie matki jest zagrożone tylko karą grzywny ... kara śmierci nie obowiązuje. Tylko wtedy, gdy matka jest poszkodowana tj. zostaje zabita, może zostać zastosowane prawo kary śmierci”.

Oczywiście i nad wyraz jasno, talmudyczny pogląd żydowski na temat aborcji jest czymś wyrotowym, ponieważ jeśli płód nie jest uważany za żywą istotę do chwili porodu, to może to tylko oznaczać, iż talmudyczni żydzi nie mają żadnych problemów z aborcją, na każdym etapie ciąży, z jakiegokolwiek powodu, aż do momentu narodzin. Bezsporne jest, że płód jest istotą żywą i to jest odrażające, że proaborcyjni żydzi uważają, że to jest całkiem w porządku niszczenie zdrowego płodu, bez względu na to, w jak zaawansowanym stanie ciąży aborcja będzie mieć miejsce.

Aborcja ma jawne i szerokie poparcie wśród żydów w USA a różne organizacje żydowskie otwarcie i bezwstydnie nawołują do działań aborcyjnych, są to, m.in.:

American Jewish Committee, American Jewish Congress, B'nai B'rith Women, Central Conference of American Rabbis [Reform], Federation of Reconstructionist Congregations, Hadassah Women Jewish, Labor Committee, Na'amat USA, National Federation of Temple Sisterhoods [Reform], National Council of Jewish Women, New Jewish Agenda, North American Temple,

Youth Rabbinical Assembly, Union of American Hebrew Congregations [Reform], United Synagogues of America [Conservative], Women's League for Conservative Judaism [5].

Wielu żydowskich lekarzy, a też nieprofesjonalistów, mężczyzn i kobiet - jest nadreprezentatywna wśród amerykańskich zwolenników aborcji na życzenie. Tutaj jest przedstawiona tylko częściowa lista:

„Wszyscy czterej pierwotni organizatorzy najbardziej wpływowej grupy popieraczy aborcji w Stanach Zjednoczonych - National Abortion Rights Action League [NARAL] - byli pochodzenia żydowskiego, w tym obecny działacz prolife [dla życia - przypis] dr Bernard Nathanson. Dr Christopher Tietze pracował dla the Population Institute oraz International Planned Parenthood Federation i zrobił więcej dla promocji ogólnoswiatowej rzezi niewinnych nienarodzonych dzieci, niż jakkolwiek inna osoba. Dr Alan Guttmacher był prezesem tejże Planned Parenthood Federation of America przez ponad dziesięć lat. Założył Planned Parenthood Physicians i zrobił więcej niż jakkolwiek inny lekarz w celu promowania aborcji w tym kraju. On także odpowiada za akcję obowiązkowej aborcji i sterylizacji pewnych grup ludnościowych w Stanach Zjednoczonych. Dr Etienne-Emile Baulieu, wynalazca pigułki aborcyjnej RU-486, urodził się w 1926 r. w rodzinie lekarza o nazwisku Leon Blum. Zmienił nazwisko w 1942 r. Profesor na Stanford, Paul Ehrlich, jest „ojcem” mitu przeludnienia. Jego „praca” The Population Bomb, była „iskrą” jaka spowodowała ruch antynarodzeniowy. Lawrence Lader, [profesor na New York University i współzałożyciel NARAL] król propagandystów aborcyjnych, napisał kilka książek zapchanych fabrykami chorego umysłu i jawnymi kłamstwami, które pomogły postępowi aborcji na całym świecie. Lader był cytowany 11 razy w sprawie sądowej Roe V. Wade, bo dostarczał uzasadnienia, jakie chcieli usłyszeć sędziowie. [W tej samej sprawie, zeznanie głównego, jednego z wiodących na świecie lekarzy broniących życia płodu, dr A.W. Liley'a, zostało całkowicie zignorowane, ponieważ zdecydowanie podcinało orzeczenie sądu]. Lader był założycielem również Abortion Rights Mobilization [ARM], która pozwała Internal Revenue Service do sądu za nieudaną próbę odebrania Kościołowi Katolickiemu zwolnień podatkowych, oskarżanemu - o zbyt skuteczne sprzeciwianie się aborcji. On również, był jednym z czołowych zwolenników pigułki aborcyjnej RU-486”.

Powyżej wymieniony, dr Christopher Tietze, który zmarł kilka lat temu pozostawił bardzo niepokojące dziedzictwo. Istnieje nagroda pod nazwą Dr. Tietze Humanitarian Award przyznawana przez the National Abortion Federation dla lekarzy z branży aborcyjnej za ich wkład oraz postępy w dziedzinie jakości opieki na polu aborcji.

Oczywiście nie tylko żydowscy członkowie profesji medycznej są siłą wiodącą aborcji. Na pewno byli też wspomagani poprzez współdziałanie w ich chorobliwej pasji - mordowania przez różnych prawodawców, szczególnie senatorów: Anthony Bielenzona z Kalifornii i Alberta Blumenthala z Nowego Jorku, którzy byli czołowymi zwolennikami legalizacji aborcji.

Z pewnością jest faktem, że istnieją inne lewicowe organizacje, które są zagorzałymi zwolennikami aborcji na żądanie, a jakie posiadają w swym składzie duży udział żydów [w tym na kierowniczych stanowiskach], a mianowicie: Amerykańska Unia Swobód Obywatelskich [The American Civil Liberties Union, ACLU], która sprzeciwiała się większości proponowanych ustaw w celu ograniczenia dostępu do aborcji, a także organizacja Normana Leara, The People For The American Way, która stoi zdecydowanie po stronie proaborcyjnej.

I nic dziwnego, bo nawet Anti-Defamation League siedzi prosto i mocno po proaborcyjnej stronie barykady. 19.IV. 2007 r., ADL publicznie wyraziło ubolewanie iż Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł utrzymanie w mocy federalnego Partial Birth Abortion Act i wydała takie oświadczenie:

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni konsekwencjami orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie aborcji. Na skutek utrzymania po raz pierwszy tej ustawy w sprawie aborcji jaka nie zawiera żadnego wyjątku w zakresie zdrowia kobiety, Sąd Najwyższy - podważył prawo kobiety do dokonania wyboru i do działania zgodnie ze swoim sumieniem oraz nakazami wiary. Nadal uważamy że Amerykanie powinni mieć wolność podejmowania trudnych decyzji, dotyczących sumienia i zdrowia, bez ingerencji w to swojego rządu”.

Prawa aborcyjne stały się w dużym stopniu papierkiem lakmusowym przy wybieraniu przedstawiciela demokratów, o czym świadczy proaborcyjna postawa katolików, jak np. senator Ted Kennedy i innych. „Spośród 41 żydów - członków Senatu USA, w ciągu ostatnich 20 lat, 32 [80 procent] ostro opowiadało się za polityką proaborcyjną”.

Radykalny ruch feministyczny, kierowany przez żydówki, jak Gloria Steinem i Betty Friedan, był zagorzałą siłą napędową ruchu proaborcyjnego od początku swego istnienia. Ich pogarda dla rodziny i wyimaginowany ucisk kobiet przez mężczyzn w tym kraju oraz ich przekonanie, że role płci są konstruktem społecznym, a nie czymś wrodzonym ludzkości od zarania dziejów, spowodowała, że ten ruch stał się gorącym orędownikiem aborcji jako wielka tuba nagłaśniająca uwolnienie kobiety od „ucisku” roli matki.

Simone Veil [Jacob], była francuska minister zdrowia i „ocaleniec” z Auschwitz, była głównym motorem legalizacji aborcji we Francji. W tym czasie przeciwnicy opisywali aborcję jako potencjalny „holocaust” i to doprowadzało żydów do białej gorączki - nie ze względu na zabijanie dzieci, zapomnij o tym, ale dlatego, że stawiano ten oczywisty mord na równi z świętym cierpieniem żydowskim [INCOG].

Kate Michelman jest kolejnym przykładem. Przez wiele lat Michelman, prezes NARAL Pro-Choice America od 1985 do 2004, stała na czele każdej debaty, jaka miała na celu wywoływanie kontrowersji i podziałów. Odkąd zapadło orzeczenie w sprawie Roe kontra Wade, NARAL Pro-Choice America, zebrało ponad 1 mln członków i sympatyków i stało się głównym narodowym adwokatem nawołującym do „praw kobiet dokonywania wyboru”.

NARAL aktywnie wspiera wybór kandydatów proaborcyjnych za pośrednictwem różnych komitetów działań politycznych. Również silnie inwestuje w lobbing Kongresu do zwalczania wszelkich przepisów antyaborcyjnych a także wspiera projekty ustaw, które chronią prawa do aborcji i poszerzenia dostępu kobiet do ‘opieki zdrowotnej w zakresie reprodukcji’.

Wynik badań Lichter-Rothman [w obydwu wypadkach żydzi] zostało oficjalnie ukryte i zakazano ich szerokiej publikacji i można sobie wyobrazić, dlaczego. To informacje dotyczące składu członków mediów i ich postawy proaborcyjnej, wynik był oszałamiający, ale to nie dziwi. Wnioski?

„Liderzy branży filmowej: 95% proaborcyjna, 62% żydów: Liderzy branży telewizyjnej: 97% proaborcyjna, 59% żydów: Liderzy branży newsów medialnych: 90% proaborcyjna, 23% żydów” [jeszcze więcej żydów - INCOG].

Ugrupowania żydowskie są zaangażowane w zbieranie funduszy, i to ciągle, by zachować prawo do aborcji, wydają dziesiątki milionów dolarów, aby zapewnić, że aborcja będzie nadal legalna. 28 lutego 1989 roku The American Jewish Congress dostał pełną stronę reklamową w New York Times pt. Abortion And The Sacredness Of Life [aborcja i świętość życia], która kosztowała wielką sumę 30 000 dolarów. Zapewnienie sobie prawa do zabijania nienarodzonych dzieci przychodzi za wysoką cenę.

Prasa często daje proaborcyjnym żydom znaczne wsparcie propagandowe, jak również dużą swobodę. Kiedy dr Barnett Slepian [dostawca usług aborcyjnych, który później został zastrzelony przez działacza antyaborcyjnego] - walnął w głowę protestującego działacza ochrony życia kijem baseballowym [powodując poważne obrażenia] za to, że osmieszył się pikietować pod jego domem ... prasa nie tylko wykazała się stosowaniem podwójnych standardów poprzez tłumaczenie i wyjaśnianie jego zachowania ale także twierdziła, że stał się celem pikiety, bo jest żydem, dlatego też działania podejmowane przez zwolenników ochrony życia były antysemityczne.

Marilynn Buckham, właścicielka kliniki aborcyjnej, powiedziała Buffalo News że pikiety pod domem Slepiana to nic innego niż prześladowania religijne i zaatakowała Chrześcijan za nieprzestrzeganie cudzych przekonań religijnych. W wyniku procesu o bezprawny atak Slepiana, organizator pikiety antyaborcyjnej pod domami w stanie Nowy Jork, został uznany winnym niezgodnego z prawem działania, i skazany na 500 dolarów grzywny i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W Kanadzie, czołowym zwolennikiem aborcji jest dr Henry Morgentaler, inny ocaleniec który przeżył obóz koncentracyjny i stał się jednym z bardziej dochodowych, płodnych i znanych w Kanadzie dostawców zabiegów aborcji który jawnie afiszował się lekceważeniem kanadyjskiego prawa i utworzył nielegalne kliniki w Kanadzie, gdzie przeprowadzane były aborcje w jaskrawej sprzeczności z prawem kanadyjskim, a temu procederowi ochronę dawali i to przez lata kanadyjscy policjanci. Morgentaler kiedyś powiedział: „Zajęło mi lata, ażeby pozbyć się tego obrazu z pamięci [swej bezradności w obozach koncentracyjnych]. A do tego, to było absolutnie konieczne, aby sprzeciwić się władzy - bez względu na jej rodzaj”.

Jest to bardzo smutna rzeczywistość, ale Morgentaler stał się czymś w stylu ikony w Kanadzie, człowiekiem, który jest czczony jako mistrz praw na rzecz kobiet. W 2005 r., Henry Morgentaler, w tym czasie miał 82 lata, otrzymał tytuł doktora honoris causa w dziedzinie prawa na Uniwersytecie Western Ontario. Morgentaler mówił przed publicznością, że bierze udział w tym święcie ... innych otrzymujących ten zaszczytny tytuł i wierzy, że jego praca nad tym, by aborcja była bezpieczna i legalna jest „czymś - co przyniesie korzyść społeczeństwu”, oraz zachęcając innych absolwentów do walki o swoje prawa. Sondaże pokazują, że większość Kanadyjczyków jest za aborcją i na pewno wielu Kanadyjczyków ma ten punkt widzenia z powodu - w dużej mierze - wpływów Henry Morgentalera.

I teraz mamy to, jak na dłoni. Mimo, że jest faktem istnienie znacznego zaangażowania Gojów w branżę aborcyjną w tym kraju, to z pewnością faktem jest również nieproporcjonalna nadreprezentacja żydów, zwolenników prawa do aborcji, a także odsetek wynoszący ok. 50% żydów dostawców zabiegów i właścicieli klinik aborcyjnych; oszałamiający fakt zważywszy, że żydzi w tym kraju stanowią jedynie około 2% [według oficjalnych danych, a nieoficjalnych jest kilkakrotnie więcej] populacji - admin].

I dlaczego tak się dzieje? Bo oni nienawidzą Gojów i będą promować nasze zniszczenie za pomocą wszelkich środków będących w ich dyspozycji. Oczywiście są żydzi, którzy sprzeciwiają się aborcji, ale jest wśród nich wielu, którzy nie tylko tolerują ale w ‘ciszy’ dążą do możliwie największej skali mordy z użyciem aborcji. I oni nie tylko naciskają na te zabiegi w początkowej fazie ciąży, ale wielu z nich nie ma wątpliwości, że aborcja może być wykonywana w każdym okresie ciąży z przyczyn nie dotyczących ryzyka matki przed utratą życia lub zdrowia czy rażącego stanu nieprawidłowości płodu. Oni uważają za coś całkiem normalnego możliwość dokonania zabiegu w dowolnym czasie bez podania przyczyny.

To jest po prostu kolejna część programu żydowskiej supremacji, by zniszczyć wroga [Gojów], bez względu na to, co muszą zrobić, aby zapewnić sobie nasze zniszczenie. Jesteśmy tym, co stoi im na drodze do pomyślnej realizacji swego własnego programu.

Muszą być również po przeciwnej stronie. Chociaż ja osobiście uważam, że aborcja na życzenie stała się tragedią narodową, jaka prowadzi do zniszczenia blisko miliona amerykańskich nienarodzonych dzieci rok w rok, niektórych z nich w fazie gdy płód jest wyraźnie zdrowy, dobrze rozwinięty i może bezpiecznie przyjść na świat.

INCOG: nie mogę nawet myśleć o tym niewiarygodnie chorym, ludzkim wysypisku śmieci, w linku poniżej, a co dopiero pisać coś na ten temat!: <http://www.lifenews.com/2013/04/19/gosnell-worker-baby-surviving-abortion-swam-in-toilet-trying-to-live/>

Źródło: <http://incogman.net/2013/04/abortion-the-kosher-slaughter-2/#more-94858>

Autor: Jayne Gardener, z uwagami IncogMana

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/aborcja-koszerny-mord-2014-12>

ONZ: U PROGĘ STANIA SIĘ RZĄDEM ŚWIATOWYM

[New American] - w dniu 14 października 2009 r. lord Christopher Monckton, były doradca naukowy brytyjskiej premier Margaret Thatcher, wydał zjadliwy komentarz w sprawie odrzucenia koncepcji globalnego ocieplenia spowodowanego działaniem człowieka w Bethel University w St Paul [Minnesota]. Podczas swojej prezentacji, lord Monckton - skupił się na analizie traktatu klimatycznego ONZ, jaki wówczas przedłożono na konferencji ONZ poświęconej zmianom klimatu w Kopenhadze. Ostrzegł:

Przeczytałem ten traktat. I mówi on nam następujące rzeczy: rząd światowy jest w trakcie tworzenia. Słowo „rząd” faktycznie pojawia się jako pierwszy z trzech celów nowego podmiotu. Drugim celem jest przeniesienie bogactw z krajów Zachodu do krajów trzeciego świata ... a trzecim celem tego nowego podmiotu, tego rządu, jest egzekwowanie wszędzie tych samych założeń.

I nie jest to forma jakiegoś rządu, przypominam wam o tym. „**Oni mają zamiar narzucić formę komunistycznego rządu światowego na całym świecie**” - ostrzegł Monckton.

Na szczycie ONZ Rio+20 Earth Summit on Sustainable Development w Rio de Janeiro [w Brazylii], w czerwcu 2012 r., zwolennicy rządu światowego przedstawiali nawet najwspanialsze wizje.

Lord Monckton który kieruje polityką partii Independent Party w UK i jest głównym doradcą ds. polityki w waszyngtońskim Science and Public Policy Institute, powiedział dla The New American: „**Oni wciąż uparcie mówią o mechanizacji procesów zmierzających do utworzenia globalnego rządu, aby można było skasować Zachód, zamknąć demokrację i skończyć z wolnością raz na zawsze - na całym świecie**”.

Czy to tylko zaklęcia starego wariata? To są właśnie klasyczni podejrzani w Huffington Post, MSNBC i innych organach liberalno-lewicowych mediów korporacyjnych. Chcieliby nam wmówić że to są „negacjoniści zmiany klimatycznej”, „skrajni reakcjoniści”, „stuknięci zwolennicy teorii spiskowych” - to jest klasyczny zarzut, jaki spotyka każdego, kto ośmiela się nie tylko krytykować błędy i nadużycia ONZ ale wskazuje niebezpieczeństwo, że ONZ ewoluuje w coś, co ma stać się rzeczywistym rządem światowym, mającym realne narzędzia i uprawnienia.

Jednakże bardzo wpływowi Amerykanie jak również zagraniczni przywódcy w polityce, mediach, w świecie naukowym opowiadają się - jawnie i otwarcie oraz środkami pośrednimi - za przekształceniem systemu Narodów Zjednoczonych w pełnowymiarowy światowy rząd, co więcej, zaczęli oni proces jego faktycznej realizacji. **To już nie hipotetyczne założenia, że ONZ i jego instytucje powiązane będą uzurpować sobie posiadanie kompetencji ustawodawczych, wykonawczych i sądowniczych, w tym również podatkowych, policyjnych i wojskowych. To już się rozpoczęło, i już dzieje się. I to dzieje się za przyzwoleniem, z aprobatą, zachętą i finansowaniem globalistów osadzonych w naszym rządzie, zarówno republikanów, jak i demokratów.**

Walter Cronkite, była ikona CBS i transmisji TV, często określany mianem „najbardziej wiarygodnego człowieka w Ameryce”, powiedział w 1999 roku:

Dla wielu z nas wydaje się, że jeśli chcemy uniknąć ewentualnego, katastrofalnego konfliktu światowego - to musimy wzmocnić ONZ, jako pierwszy krok w kierunku światowego rządu posiadającego władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądownictwo oraz policję do egzekwowania międzynarodowych przepisów i utrzymania pokoju. Aby to zrobić, Amerykanie będą musieli oczywiście oddać jakąś część naszej suwerenności. Będzie to wymagać wiele odwagi, dużo wiary w nowy porządek... Nie możemy odwrócić tej naszej odpowiedzialności i złożyć jej na barki potomności. Demokracja, sama cywilizacja jest stawką w tej grze. W ciągu najbliższych kilku lat musimy zmienić podstawową strukturę naszej globalnej społeczności z obecnego chaotycznego systemu wojny w nowy system rządzony przez demokratyczną federację ONZ.

Cronkite poczynił takie oświadczenie w 1999 r. podczas przemówienia do Światowego Stowarzyszenia Federalistycznego, jednej z najstarszych i głównych organizacji promujących rząd światowy.

Strobe Talbott może nie być tak dobrze znany jako „Wujek Walter” Cronkite, ale wywiera znaczący wpływ wśród elit politycznych. To dawny „radziecki ekspert” i korespondent *Time Magazine* [sowiecki dezerters z KGB - Siergiej Tretjakow twierdził że Talbott to naprawdę „bardzo cenne źródło wywiadowcze” dla rosyjskiego wywiadu], był zastępcą sekretarza stanu za prezydentury Billa Clintona a teraz Talbott działa jako przewodniczący wpływowego think-tanku, Brookings Institution w Waszyngtonie, DC.

W bardzo entuzjastycznie przyjętym eseju napisanym dla *Time* w 1992, zatytułowanym „*Narodziny globalnego państwa*” [“The Birth of the Global Nation”], Talbott oświadczył:

W 1795 [filozof Immanuel] Kant zalecał utworzenie „pokojujowej ligi krajów demokracji”. Ale to zajęło nam przejście poprzez wiele wydarzeń w cudownym i strasznym wieku konfliktów, aby dojść do potrzeby istnienia światowego rządu.

Federalizm już udowodnił, że stanowi najbardziej skuteczny ze wszystkich politycznych eksperymentów, a organizacje takie jak World Federalist Association od dziesięcioleci nawoływały do jego ucieleśnienia jako podstawy globalnego rządu.

Gideon Rachman, entuzjasta jednego świata i czołowy opiniodawca w sprawach gospodarczych w *Financial Times*, był autorem opublikowanego przez *Time* artykułu z 8 grudnia 2008 r., zatytułowanego “And Now for a World Government”, w którym wyraża się następująco:

Tak więc wydaje się, że wszystko jest już poustawiane we właściwym miejscu. Po raz pierwszy od czasów gdy homo sapiens zaczął coś mazać na ścianach jaskiń, mamy w ręku argument, możliwość i środki do dokonania poważnych postępów w kierunku światowego rządu.

Rachman był tak podekscytowany faktem że globalny kryzys finansowy dał wiele okazji, aby „po raz pierwszy w mym życiu widzę, że tworzenie obecnie jakiejś formy światowego rządu jest dogodne i uzasadnione”.

Rachman opisał dezzyderat, jaki on i jego koledzy internacjonalisci opracowują wciąż w szczegółach, oraz, co on ma nam przynieść:

„Światowy rząd” będzie stanowić coś znacznie większego niż współpracę między państwami. Będzie to podmiot o cechach quasi-państwa, wsparty na przepisach prawa. Unia Europejska już utworzyła kontynentalny rząd dla 27 krajów [na dzień dzisiejszy jest to już 28 państw], który może być wzorem. UE ma Sąd Najwyższy, walutę, tysiące stron prawa, wielką liczbę urzędników służby cywilnej i zdolność do rozmieszczania wspólnych sił zbrojnych.

Podobnie, oczywistych apeli o nadanie władzy Narodom Zjednoczonym można cytować w nieskończoność, ale faktem jest, że takie przekazywanie władzy jest już w toku.

Schowane przed widokiem publicznym

Wiele tej superstruktury i infrastruktury fizycznego gmachu rządu światowego już zostało zbudowane.



Oficjalny schemat organizacyjny i mapa świata dają złowieszczy obraz globalnego lewianta który już jest zbudowany. Ale to tylko przedsmak; w gruncie rzeczy ten obraz znacznie pomniejsza rozmiary organizacyjnego rozrastania się struktury ONZ na

całym świecie, ponieważ ogranicza się do ukazania lokalizacji biur głównych agencji ONZ i tylko części z wielu biur regionalnych i oddziałów terenowych tych agencji.

Weźmy na przykład Światową Organizację Zdrowia WHO. Oprócz swojej mamuciej siedziby w Genewie, ma też sześć dużych biur regionalnych: Afryka [Brazzaville - Kongo]; obie Ameryki [Washington, DC], Europa [Kopenhaga - Dania], obszar Morza Śródziemnego [Kair - Egipt]; Azja Południowo-wschodnia [Delhi - Indie]; Pacyfik zachodni [Manila - Filipiny].

Podobnie, Organizacja ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO znajduje się w ogromnym pałacu błyszczącym od szkła i marmuru, położonym w odległości krótkiego spaceru od Colosseum w Rzymie. Ale ma ona także biura regionalne w Egipcie, Ghanie, Chile, Tajlandii i na Węgrzech, a także biura subregionalne na Samoa, Barbadosie, w Tunezji, Turcji, Etiopii, Gabonie i w Panamie oraz biura łącznikowe w Genewie, Waszyngtonie, Nowym Jorku, Brukseli i Jokohamie. Podobnie jest z UNESCO która oprócz chluby pałacowego gmachu w Paryżu, o nazwie World Heritage Center, posiada biura terenowe, biura rozproszone, biura krajowe, regionalne biura i biura łącznikowe w ponad 50 krajach na całym świecie. Ten sam wzór jest powtarzalny w wielu innych agencjach ONZ.

Poza tym wprowadzenie ogromnej liczby administratorów i biurokratów do prowadzenia tego planowanego rządu światowego, wciąż rozrastający się system ONZ wytworzył ogromny światowy elektorat różnych lokalnych i krajowych polityków, korporacji i organizacji pozarządowych, jakie czerpią korzyści z obecności ONZ, i może ona liczyć na wielki lobbing na rzecz jej dalszego rozwoju.

Oświadczenie Gideona Rachmana w sprawie aprobaty dla Unii Europejskiej, jako modelu dla ONZ jest tu więc szczególnie a propos; przez dziesięciolecia krytycy Wspólnego Rynku [jak nazywano UE przed 1993] ostrzegali że organizacja była budowana po kawałku, agencja po agencji, aż do postaci ponadnarodowego rządu, lecz wyśmiewano ich jako paranoicznych reakcjonistów, a czynili to oczywiście sami zwolennicy UE. Teraz oczywiście, wszystkie pozory już opadły, ponieważ UE stała się de facto ponadnarodowym rządem, jaki całkowicie zastępuje krajowe i lokalne rządy państw członkowskich.

Szybko rosnące organizacyjne wzorce ONZ są najbardziej jaskrawie i fałszywie widoczne w krajach Trzeciego Świata, gdzie biura agencji ONZ, MFW i Banku Światowego dominują w krajobrazie politycznym i gospodarczym, mamy tu ciężarówkę ONZ, miasteczka namiotowe ONZ, niebieskie hełmy sił pokojowych ONZ, a personel cywilny ONZ jest wszechobecny.

Stopniowy rozwój ONZ od międzynarodowej organizacji do formy rządu światowego, było planowane już w 1945 r. Jednym z architektów ONZ na konferencji założycielskiej w San Francisco był John Foster Dulles, który służył jako sekretarz stanu USA w latach 1953-1959.

W książce z 1950, *War or Peace*, Dulles, zagorzały zwolennik jednego świata, i założyciel Council on Foreign Relations [tzn. był oficjalnym założycielem, natomiast ukrytym projektodawcą był sanhedryn, który „pociągał za sznurki” Dullesa - admin], napisał o 5-letniej wtedy organizacji: „*Narody Zjednoczone - reprezentują sobą nie końcowy i ostateczny etap w rozwoju światowego porządku, ale tylko etap prymitywny. Dlatego ich podstawowym zadaniem jest stworzenie warunków, które umożliwią rozwój bardziej rozwiniętej organizacji*”.

Dalej w tej samej książce, Dulles stwierdził: „Nigdy nie widziałem żadnej propozycji dla bezpieczeństwa zbiorowego, mającego „siłę”, albo dla ustanowienia „rządu światowego” albo utworzenia „światowej federacji”, jaka mogłaby się równać z ONZ Narodów lub Kartą Narodów Zjednoczonych”.

Nowy Porządek Świata ONZ

Działania, aby upoważnić ONZ do posiadania światowej władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej już przyniosły ogromne dywidendy, a organy ONZ już wykonują swą władzę w różnym stopniu - i stale naciskają na zagarnięcie jeszcze większej kontroli. Oto krótki przegląd.

Światowa armia: Na swojej stronie internetowej „U honorowanie 60 lat utrwalania pokoju [1948-2008]” - ONZ chwali się w następujący sposób:

Masowe przedsięwzięcie - ONZ jest największym wielostronnym czynnikiem stabilizacyjnym w okresie powojennym na świecie. Jedynie Stany Zjednoczone wysyłają więcej personelu wojskowego niż ONZ.

Prawie 110 tysięcy żołnierzy służy w 20 operacjach pokojowych prowadzonych przez Departament Operacji Pokojowych ONZ [DPKO] oraz [DFS] na czterech kontynentach bezpośrednio wpływając na życie setek milionów ludzi. Oznacza to siedmiokrotny wzrost sił pokojowych ONZ od 1999 roku.

USA wypełniają 27% tabeli bezpośredniego udziału w operacjach pokojowych ONZ - ale to ułamek amerykańskiego wkładu do tej organizacji. Poprzez programy the Global Peace Operations Initiative [GPOI] oraz the African Contingency Operations Training and Assistance [ACOTA], obydwie obsługiwane wspólnie przez amerykańskie departamenty stanu i obrony, wojsko USA przeszkoliło [i nadal szkoli] dziesiątki tysięcy „sił pokojowych” ONZ, przy czym - wielu z nich było oskarżonych o udział ludobójstwie i okrucieństwach wojennych, w tym powszechnych gwałtach na kobietach i dzieciach jak również wykorzystania seksualnego ubogich dzieci na Haiti, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Kongo, Liberii, Somalii oraz w Kosowie.

Jeszcze większy kawał ONZ-tu od robienia wojen, a przebrany w maskę „działania pokojowego” realizowany jest pod auspicjami NATO - znów, dzięki uprzejmości amerykańskich podatników i amerykańskich sił zbrojnych.

Światowy oskarżyciel, sędzia i ława przysięgłych: Międzynarodowy Trybunał Kryminalny [{ICC} International Criminal Court ONZ] oficjalnie otworzył swoje podwoje w Hadze 10 lat temu, w lipcu 2002 r. ONZ chwali się, że „MTK stał się w pełni funkcjonalną instytucją ... a warto przypomnieć, że odbyło się przed tym sądem 16 rozpraw, a obecnie 6 jest na etapie osądzania. Sędziowie MTK wydali 22 nakazy aresztowania”. Chociaż większość z tych spraw skierowana była do tej pory przeciw osobom

publicznie uznawanym za złych ludzi, procedury MTK tworzą niebezpieczne precedensy, które mogłyby być użyte przeciwko niewinnym celom politycznym, w tym również obywatelom amerykańskim tzw. „niepoprawnym politycznie”. Statut Rzymski, na podstawie którego działa MTK narusza podstawowe zasady rzetelnego procesu, podziału władzy i suwerenności narodowej i pełni jednocześnie rolę prokuratora, sędziego i ławy przysięgłych.

Prof. prawa na Notre Dame University, Charles Rice nazywa MTK „monstrum”. Ambasador David Scheffer, negocjator sądu i jego procedur za prezydentury Billa Clintona, przyznał: „to nie jest wiarygodne, gdy się twierdzi ... że żaden Amerykanin nigdy przed nim się nie znajdzie. Nie mówimy, że Amerykanie są wyłączeni spod tej jurysdykcji”.

Niebezpieczeństwo nie polega na tym, że Amerykanie [wojskowi, funkcjonariusze organów ścigania, wybrani urzędnicy czy osoby prywatne] nie znajdują się przed MTK, wbrew woli rządu amerykańskiego, ale nasz własny rząd i jego urzędnicy mogą się przed nim znaleźć wskutek argumentacji że musimy trzymać się „praworządności” i woli „społeczności międzynarodowej”.

Światowy poborca podatkowy: zwolennicy rządu światowego od dawna lamentowali, że ONZ musi polegać na opłatach i składkach wnoszonych przez państwa członkowskie, a zatem jest od nich zależne. Ich marzeniem było, ażeby ONZ miał swoje niezależne źródła przychodów z globalnych podatków i staje się to niebezpieczną rzeczywistością.

Kontrowersje i sprzeciw spowodowany przez wprowadzenie w UE ‘podatku węglowego’ na wszystkie przeloty i podróże lotnicze, dał ONZ możliwość zaproponowania swego własnego światowego podatku węglowego, narzuconego na wszystkich pasażerów samolotów przy pomocy agencji ONZ International Civil Aviation Organization - Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego [ICAO].

Jednak już teraz ONZ ma w zanadru wiele innych globalnych propozycji podatkowych, a inne - są w trakcie opracowywania, w tym światowy podatek od transakcji finansowych [FTT], jaki jest być może jednym z tych, jakie są najbliższej realizacji, i ... jaki otrzymał wielkie poparcie wielu przywódców krajów G-20, oraz lobby organizacji pozarządowych. Różne propozycje w sprawie FTT, takie jak podatek Tobina, mogłyby przynieść ONZ setki miliardów dolarów rocznie. Zwyczajnym uzasadnieniem, jakie jest podawane dla wprowadzenia FTT jest to, że dochody z tego tytułu zostaną wykorzystane do likwidacji światowego ubóstwa, ale historia działania tej instytucji wskazuje na to że ogromne kwoty kończyły raczej na rachunkach bankowych skorumpowanych urzędników ONZ.

Światowy system na wzór Rezerwy Federalnej: Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy od dziesięcioleci wyrządzają spustoszenie gospodarcze na całym świecie - doprowadzają do obciążenia państw [zwłaszcza mniej rozwiniętych] - niemożliwym do spłacenia długiem oraz narzuceniem takim państwom uciążliwej polityki gospodarczej. W ciągu ostatnich lat, zbiorowy chór globalistów wzywał do przekształcenia i ‘rozrośnięcia struktury’ MFW do czegoś na wzór światowej Rezerwy Federalnej, z możliwością emisji waluty światowej - SDR, specjalne prawa ciągnięcia - w celu zastąpienia dolara. W 2010 ONZ opublikował World Economic and Social Survey, w jakim powiedziano: „Nowy globalny system rezerwy może zostać stworzony ale taki, który nie będzie się opierał na dolarze USA jako wyłącznej głównej walucie rezerwowej”. Według raportu ONZ, nowy system rezerwowy „powinien umożliwiać emisję międzynarodowych narzędzi płynności finansowej - takich jak SDR - aby utworzyć bardziej stabilny światowy system finansowy”.

Globalna waluta pozwoli temu kto kontroluje walutę [w tym przypadku MFW] do sterowania gospodarką światową i pozwoli mu cieszyć się nieograniczoną siłą finansową. A wtedy będzie on mógł sobie pozwolić na „dofinansowanie” albo subsydia dla każdej firmy jakiej tylko zapragnie i ze szkodą dla innych firm. Jako globalna Rezerwa Federalna będzie mógł po prostu skonfiskować majątek poprzez inflację wartości waluty.

Światowa policja gospodarcza: Światowa Organizacja Handlu [WTO], która weszła w życie w 1995 roku, dołączyła do NAFTA [Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu] w zakresie osądzenia i wywrócenia do góry nogami prawa Stanów Zjednoczonych oraz ich orzeczeń sądowych. WTO dowiodła już słuszności stawianych jej zarzutów przez krytyków i przeciwników, że jest ogromnym zagrożeniem dla narodowej suwerenności Ameryki, jak również motorem światowego centralnego planowania gospodarczego.

„Nie popełnimy błędu”, ostrzegał Ron Paul w 2005, „urzędnicy WTO namawiają Kongres do zmiany amerykańskiego prawa, a Kongres się na to zgadza. W rzeczywistości, przywódcy Kongresu posłusznie wykonali pozorną szamotaninę, aby doprowadzić do tego, że prawo o podatku korporacyjnym zostanie przyjęte przed terminem wyznaczonym przez WTO. W komisjach przepychano się o brzmienie tysięcy projektów ale uchwalono ten, jaki nakazał WTO”.

Światowa policja ds środowiska: wskutek bardzo licznych porozumień dotyczących ochrony środowiska, programów i agencji - Agenda 21, the Biodiversity Treaty, UN Convention on Climate Change, the United Nations Environment Program, the Global Environment Facility, itp. - ONZ i jej zwolennicy jednego świata zajmują się przedzeniem sieci kontroli nad wszelkimi rodzajami ludzkiej działalności. Tak jak w przypadku innych globalnych podatków i przepisów, ONZ zależy od rządów krajowych w sprawie udziału w uchwaleniu „norm międzynarodowych i zobowiązań”, które zablokują poszczególne narody w kleszczach regulacji ONZ.

Światowy urząd odbierania broni: poprzez Arms Trade Treaty - traktat o handlu bronią [ATT] oraz Program of Action on Small Arms - program działania w zakresie broni strzeleckiej [POA], ONZ gorączkowo nalegała przez ponad dziesięć na odebranie osobom fizycznym prawa do posiadania broni palnej, zagwarantowanego w Drugiej Poprawce do Konstytucji USA. Atak ONZ ma na celu nie tylko ingerencję w prawo własności prywatnej broni, ale także zwiększenie ograniczeń w sprawie posiadania amunicji, prochu jak i innych istotnych elementów. W sierpniu 2012 r., ONZ rozpoczęła swoją najnowszą rundę wysiłków atakujących to podstawowe prawo, twierdząc że prawo stanowe daje niekwestionowany monopol na użycie siły. Nie

jest zaskoczeniem, że USA po praktycznie jedyny kraj oporu, gdyż większość państw członkowskich ONZ to są albo dyktatury, które nie pozwalają osobom prywatnym posiadać broni, albo państwa socjalistyczne podążające w tym samym kierunku na drodze do tyranii.

Światowy kontroler internetu: co najmniej od 2003 r., gdy ONZ był gospodarzem pierwszego światowego szczytu społeczeństwa informacyjnego, ONZ prowadzi starania mające za cel przejście kontroli nad internetem. Państwami w czołówce tych działań są: Rosja, Chiny, Iran, Korea Północna, Kuba, Irak, Sudan, Syria, Tadżykistan, Uzbekistan i Białoruś.

Niezaspokojeni globokraci

Zawłaszczanie władzy przez ONZ, jakie tutaj przedstawiono nie wyczerpuje listy. Law of the Sea Treaty [LOST] - prawo Traktat Morza ma oddać ONZ-towi władzę nad oceanami, wodami przybrzeżnymi, rybołówstwem, złożami ropy i bogactwami mineralnymi pod dnem morskim oraz kontrolę ruchu morskiego. WHO i FAO mają kompetencje wynikające z Codex Alimentarius, i jest to próba uregulowania i przejścia kontroli nad produkcją surowej żywności, żywności przetworzonej, i pół przetworzonej żywności w tym witamin i suplementów mineralnych, ziół i innych odżywczych produktów. UNESCO - wdarło się do amerykańskich szkół i rodzin poprzez „partnerstwo” z naszymi wydziałami edukacyjnymi na szczeblu federalnym i stanowym, co obejmuje, projektowanie programów nauczania oraz inwazyjne, psychologiczne manipulacje „zdrowiem emocjonalnym”. UN Population Fund [UNFPA], nie tylko wspiera przymusową aborcję w Chinach, ale pracuje usilnie wraz z organizacją Planned Parenthood nad obaleniem zakazów zawartych w krajowych przepisach aborcyjnych i doprowadzeniem do tego, żeby aborcja była legalna i powszechna na całym świecie.

Lista jest długa i można przytaczać kolejne przykłady. Jeśli jakakolwiek część ludzkiego bytu, albo domena działalności człowieka, jakiś potencjalny ‘kryzys’, cząsteczka lub kawałek ziemi, morza lub nieba, został przeoczony przez ONZ, można mieć pewność, że pominięcie to wkrótce zostanie skorygowane, a nowa komisja ONZ, agencja i/lub umowa wkrótce zostanie zaproponowany, aby określić zakres odpowiedzialności i jurysdykcji nad nim.

Źródło: <http://fromthetrenchesworldreport.com/the-united-nations-on-the-brink-of-becoming-a-world-government/23438/>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/narody-zjednoczone-u-progu-stania-sie-rzadem-swiatowym-2014-10>

HISTORIA ZNIEWOLENIA LUDZKOŚCI - CZĘŚĆ II

Także stosowana w ostatnich latach na szeroką skalę geoinżynieria pogodowa, której zadaniem jest „walka” z efektami globalnego ocieplenia powoduje niszczenie naturalnego środowiska, sprzyjając rozwojowi uodpornionych na opryski odmian GMO: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/nasiona-gmo-odporne-chemtrails-wypra-uprawy-ekologiczne-2014-08>

W połowie lat 90-tych, Monsanto koncentruje się na kontrolowaniu światowych zasobów żywności poprzez sztuczny, biotechnologiczny środek zwany **Roundup**. Roundup jest na tyle toksyczny, że uprawy nie będące GMO, są bez szans. Środek zatruwa zwierzęta, owady, ludzi i środowisko, w tym samym czasie oszczędzając uprawy GMO, ponieważ rośliny odporne na Roundup tzw. **Roundup Ready** są zaprojektowane tak, aby być toksyczną żywnością odporną na działanie pestycydów.

Taki jest plan Monsanto od początku - wszystkie rośliny nie będące dziełem Monsanto zostaną zniszczone, zmuszając rolników na całym świecie, ażeby korzystali tylko z ich **toksycznych nasion**. Takie działanie przyczyni się do tego, że rolnicy, którzy nie chcieli przejść do ich owczarni zostaną wypchnięci z rynku.

To daje spółce Monsanto monopol do upraw nasiennych, ponieważ uprawy GMO nie mogą przetrwać w środowisku niechemicznym, dlatego rolnicy będą zmuszeni do zakupu obu produktów firmy, zarówno nasion Roundup Ready jak i pestycydu Roundup [15].

Poniżej artykuł na temat szkodliwości pszenicy **Roundup Ready**, która jest przyczyną wielu **dolegliwości układu pokarmowego**: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/gluten-nie-jest-jedyna-rzecz-w-pszenicy-ktora-szkodzi-ludziom-2014-11>

Monsanto wydaje miliardy dolarów na całym świecie wykupując jak najwięcej firm nasiennych, w celu całkowitego wymazania potencjalnych rywali i **wyeliminowanie żywności ekologicznej z powierzchni ziemi**. Polityką firmy Monsanto jest doprowadzenie do stanu, w którym absolutnie wszystkie produkty spożywcze będą pod kontrolą firmy poprzez uprawy genetycznie modyfikowane!

Na korporacje od wielu lat spada fala krytyki i oburzenia opinii publicznej, która zadaje pytania czy uprawy z genetycznie modyfikowanych nasion, zwierząt, szczepionki i wirusy są zdrowe? Odpowiedź Monsanto na te pytania jest oczywiście bardzo jednoznaczna: „nie ma mowy!” [16].

Można by pomyśleć iż Monsanto jest dumne ze swojej żywności GMO, i że firma serwuje ją swoim pracownikom, ale tak nie jest. W rzeczywistości, **Monsanto zakazało serwowanie żywności GMO w stołówkach pracowniczych**. Monsanto nieprzekonująco odpowiada na ten temat „wierzymy w wolny wybór”. Co naprawdę oznacza „nie chcemy zatruwać swoich pomocników” [17].

Lata 2000 - 2010

W tym czasie Monsanto kontroluje największy udział w światowym rynku GMO, z kolei, rząd **waszyngtoński** wydaje setki milionów na **finansowanie Oprysków Roundup**, powodując ogromne zniszczenia środowiska. Tysiące ryb i zwierząt ginie na skutek opryskiwania, diametralnie wzrasta liczba zgonów na: nowotwory i układu oddechowego. Jeśli do tej pory zauważyłeś, ścisłą współpracę pomiędzy Monsanto i agencją rządową FDA, to teraz możemy dołączyć kolejnego współnika rząd waszyngtoński [USA] [18].

Monsanto rośnie w siłę łącząc się z koncernem **Pharmacia & Upjohn**, a następnie oddziela się od działalności chemicznej i przekształca się w korporację rolną. Firma chemiczna, której produkty zdewastowały środowisko i zabiły miliony ludzi, teraz chce wzbudzić nasze zaufanie, produkując żywność. Firmie z chemiczną przeszłością bardzo trudno wzbudzić zaufanie wśród konsumentów jako producent produktów rolnych, dlatego koncern poszukuje partnerów, tworzy fuzje i związki partnerskie na rynku spożywczym [1].

Ponieważ firma DuPont jest tak olbrzymią korporacją że utworzenie fuzji z Monsanto byłoby bardzo kłopotliwe, korporacje tworzą partnerstwo, w którym obie korporacje zgadzają się udostępnić posiadane przez siebie patenty by dzielić się posiadaną technologią GMO dla obopólnych korzyści... **Partnerstwo dwóch tak potężnych korporacji sprawia, że posiadanie monopolu na rolnictwo jest już tylko kwestią czasu!**

Poniżej znajdują się tabele przedstawiające procentowy udział DuPont i Monsanto na światowym rynku nasion oraz przychody ze sprzedaży.

World's Top 10 Seed Companies, 2011

Rank	Company	Seed Sales, 2011 US\$ millions	% Market Share
1.	Monsanto	8,953	26.0
2.	DuPont Pioneer (USA)	6,261	18.2
3.	Syngenta (Switzerland)	3,185	9.2
4.	Vilmorin (France) (Groupe Limagrain)	1,670	4.8
5.	WinField (USA) (Land O Lakes)	1,346 (est.)	3.9
6.	KWS (Germany)	1,226	3.6
7.	Bayer Cropscience (Germany)	1,140	3.3
8.	Dow AgroSciences (USA)	1,074	3.1
9.	Sakata (Japan)	548	1.6
10.	Takii & Company (Japan)	548	1.6
Total Top 10		25,951	75.3

Source: ETC Group, Phillips McDougall

Przyjrzyjmy się bliżej kto jest właścicielem niosącym śmierć koncernów Dupont i Monsanto.

Rodzina Du Pont

Poniżej fragment z polskiej strony Wikipedia [źródło nr. 21].

„**E. I. du Pont de Nemours and Company**, szerzej znany jako DuPont - jeden z największych koncernów chemicznych na świecie. - Spółka publiczna notowana na New York Stock Exchange. Firma została założona w czerwcu 1802 r. i zajmowała się prowadzeniem młyna produkującego proch czarny.

Jej założycielem był Éleuthère Irénée du Pont de Nemours, syn Pierre'a Samuela - najpierw osobistego sekretarza **króla Stanisława Poniatowskiego**, a później długoletniego sekretarza **Komisji Edukacji Narodowej**.

[...] Swój sukces może zawdzięczać komisarzowi ds. Narkotyków w USA, Harry'emu J. Anslingerowi, korzystającemu ze wsparcia magnata prasy brukowej Williama Randolpha Hearsta, który rozpętał masową histerię na temat marihuany, całkowicie delegalizując konopie - **roślinę włóknistą o wszechstronnym zastosowaniu**. Anslinger działał na zlecenie spółki DuPont, która widziała **realne zagrożenie dla swojego rozwoju w konopiach**.

Du Pont był jednym z liderów rewolucji w materiałach polimerowych. Obecnie jest jednym z globalnych koncernów z kapitałem w granicach 25 mld dolarów [2004 r.].

W kwestii zastosowania konopi w przemyśle do dziś nic się nie zmieniło. Dlaczego rodzina Du Pont przyczyniła się do zdelegalizowania konopi?

Zastosowanie konopi włóknistych w przemyśle:

- **przemysł budowlany** [paździerz stanowią cenny surowiec dla tej gałęzi przemysłu, mają też duży udział w przemyśle meblarskim, strzępki konopne - pakuły wykorzystuje się z powodzeniem jako ekologiczne ocieplenia domów],
- **przemysł energetyczny** [paździerz w formie brykietów i pelet stanowią doskonale źródło odnawialnej energii - 18-MJ-kg],
- **przemysł spożywczy** [olej i nasiona konopi są cenione ze względu na dużą wartość odżywczą. Z konopi można wykonać: olej, słodczyce, chleb, masło. Odpady poprodukcyjne wykorzystywać można jako paszę, zaś nasion używa się jako karmę dla ptactwa domowego {kury, kaczki, gęsi}),
- **przemysł kosmetyczny** [specjalizuje się w produkcji kremów i maści na: suchą skórę, starzenie skóry, łuszczycę, trądzik, bóle mięśni],

- **przemysł farmaceutyczny** [ze względu na zawartość wielu substancji leczniczych w konopiach włóknistych, wykorzystuje się je jako lek przeciwlękowy, przeciwbólowy, przeciw-psychotyczny, przeciwwzapalny, przeciwutleniający, przeciw-skurczowy oraz jako antybiotyki],

- **przemysł włókienniczy** [ubrania z konopi są lekkie, przewiewne, oddychające i wytrzymałe. Z konopi wytwarza się tkaniny, dzianiny, włókniny, wyroby techniczne],

- **przemysł motoryzacyjny** [włókna konopi były testowane jako składnik wykorzystywany przy wytwarzaniu karoserii samochodów],

- **szkutnictwo** [do końca XIX w. 70% olinowania wszystkich okrętów było wykonane z włókien konopnych],

- **przemysł celulozowo-papierniczy** [pierwszy, powstały w Chinach papier był wytwarzany z włókien konopnych. Słoma konopna zawiera 25-30% włókna zieleńcowego w którym znajduje się ponad 70% celulozy, roczny przyrost celulozy wyprodukowanej przez konopie, przekracza 2,5 razy przyrost celulozy uzyskany z drzew],

- **przemysł chemiczny** [żywicę, powłoki, kleje, pianki poliuretanowe, kompozyty].

Protoplastą rodu był wspomniany wcześniej Pierre Samuel Du Pont [1739-1817], polityk, pisarz, **mason**. W 1774 r. przybył do Polski na zaproszenie króla **St. A. Poniatowskiego** [też **masonaa**, wikipedia {22}], był sekretarzem króla Polski, pomagając przy tworzeniu **Komisji Edukacji Narodowej**.

„Całkowite **rozbitcie edukacji** nastąpiło po wprowadzeniu **Komisji Edukacji Narodowej** w 1772 roku, której głównym celem było wyprodukowanie „**internacjonalisty**”, czyli człowieczka który będzie wypełniał polecenia odgórne, bez względu na to, od kogo one będą płynęły” - *dr Jerzy Jaśkowski* [49].

W czasie Rewolucji Francuskiej Pierre wyemigrował z rodziną do Ameryki, przyjaźnił się z wybitnymi francuskimi masonami **Voltaire** oraz **Turgot**, brał udział w zawarciu traktatu w 1783, na mocy którego Anglia uznała niezależność Ameryki, był też dyplomatą, kurierem między prezydentem USA **Thomasem Jeffersonem** a **Napoleonem**.

W 1802 syn Pierre, Eluthere założył firmę **E. I. du Pont de Nemours and Company** produkującą **proch strzelniczy**, a w późniejszym okresie, także produkty przemysłu chemicznego. Rodzina zawierała związki małżeńskie między **kuzynami** była to w ‘rasie panów’ powszechnie stosowana praktyka, która powstrzymywała rozpraszanie rodzinnego majątku.

Podczas I wojny światowej rodzina znacznie pomnożyła swój majątek, a dzięki produkcji prochu na potrzeby działań wojennych. W 1930 Du Pont zakupili 30% udziałów w General Motors, weszli i w inne branże: **farmacja i bankowość**.

Dziś rodzina Du Pont liczy ponad 2 000 członków [41], magazyn Forbes w 2014 r. oszacował majątek amerykańskiej części rodziny na 15 mld dolarów i 13 pozycje wśród najbogatszych rodzin w USA [40]. Rodzina ma silną reprezentację w kongresie USA, bankowości i mediach.

19 stycznia 2014 r. w Polsce odbędzie się premiera filmu „Foxcatcher” - biograficzny dramat, którego głównym bohaterem jest John Du Pont [bankier i spadkobierca rodzinnej fortuny]. Film oparty na prawdziwych wydarzeniach z 1996, kiedy John Du Pont **zamordował** mieszkającego w jego posiadłości złotego medalistę w zapasach **Davidą Shulza** [42].

Philippe Du Pont jest byłym przewodniczącym Federacji francuskiej bankowości oraz członkiem w Radzie Nadzorczej Funduszu Gwarantowania Depozytów i Rady Narodowo-Kredytowej [CNCT]. Od 2012 r. stoi na czele korporacji bankowej ISODEV, pomagał rodzinie **Rothschildów** w defraudacjach związanych z francuskimi bankami spółdzielczymi... Więcej w artykule poniżej: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/sarkozy-marionetka-rothschildow-2014-04>

CDN

Przypisy w oryginale:

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/monsanto-historia-zniewolenia-ludzkosci-2014-12>